Cena 5 zł

Głos Wielkopolski

CZYTELNIK

Rok VI A B — Poznań, sobota 24 czerwca 1950 r. — Nr 172 (1911)

27 czerwca posiedzenie Sejmu Ustawodawczego

WARSZAWA (PAP). Marszałek Sejmu Ustawodawczego R. P. wydał w dniu 21 bm. zarządzenie treści następującej:

Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P. odbędzie się w dniu 27 czerwca br. o godz. 10.

60 tysięcy izb mieszkalnych

na terenie całej Polski

odda ZOR do użytku w roku bieżącym

WARSZAWA (PAP). Plan 6-letni na odcinku budownictwa przewiduje olbrzymi wzrost budownictwa mieszkaniowego.

Już w pierwszym roku planu, w roku bież. wielkość nakładów inwestycyjnych na budownictwo mieszkaniowe wzrosła w porównaniu z rokiem 1949 blisko dwukrotnie. Przewiduje się, iż w r. 1950 Zakład Osiedli Robotniczych odda do użytku około 60 tysięcy izb mieszkalnych oraz wybuduje kilkadziesiąt tysięcy izb w stanie surowym. Działalność ZOR w br. nie ograniczy się jednak do samej tylko budowy mieszkań. Plan pracy bowiem tej instytucji przewiduje również rozpoczęcie w br. zagospodarowywania osiedli budowanych lub już istniejących przez budowę urządzeń socjalnych, usługowych i komunalnych. M. in. w roku bież. sam tylko ZOR wybuduje 57 przedszkoli, 16 żłóbków osiedlowych, 15 szkół, ok. 14 domów kultury itp. Ponadto ZOR wybuduje domy akademickie i bursy dla szkół przemysłowych, które zapewnią pomieszczenie dla ok. 13 tysięcy uczącej się młodzieży.

O zakresie pracy ZOR w roku bieżącym poinformował redaktora gospodarczego PAP zastępca prezesa ZOR inż. Juliusz Goryński.

Cechą charakterystyczną budownictwa mieszkaniowego w roku bieżącym jest przejście niemal wyłącznie na budowę zwartych, wielkich osiedli, a nawet całych dzielnic mieszkalnych. Umożliwia to zarówno lepszą i racjonalniejszą organizację pracy, oszczędniejszą gospodarkę materiałową i transportową, właściwsze i pełniejsze wykorzystanie kadr zarówno wykonawczych, jak i projektowych oraz lepsze wykorzystanie sprzętu. W konsekwencji zapewnia to lepsze efekty pracy w postaci większej ilości oddanych do użytku izb.

Działalność inwestycyjną ZOR prowadzi w 575 miejscowościach na terenie kraju, budując w ok. 1800 punktach, z czego 187 punktów stanowi budowa zwartych nowych osiedli. Głównymi ośrodkami koncentracji budownictwa ZOR pozostaje w roku bież. Warszawa i Śląsk. W Warszawie ZOR zainwestuje ok. 25 proc. całości kredytów, zaś na terenie woj. śląskiego ok. 20 proc.

Największą inwestycją ZOR w br. jest budowa miasta Nowa Huta. O wielkości tej inwestycji świadczy fakt, iż w roku bież. oddane tu zostaną do użytku mieszkania dla 10 tysięcy ludności. Ponadto wybudowanych zostanie 14 km ulic oraz 92 km sieci przewodów wodociągowych, kanalizacyjnych i centralnego ogrzewania.

Plan na rok 1950 przewiduje też przebudowę i odbudowę dzielnic miast istniejących, które przy zachowaniu i wykorzystaniu pozostałych tam wartości gospodarczych i kulturalnych otrzymają nową socjalistyczną treść. Tak należy ocenić rozpoczęcie budownictwa mieszkaniowego w zabytkowych ośrodkach staromiejskich Warszawy i Gdańska, gdzie zostaną z całą pieczołowitością zachowane i odtworzone cenne zabytki kultury architektonicznej, gdzie jednocześnie wykorzystanie zachowanej sieci ulicznej i uzbrojenia podziemnego obniży poważnie koszty inwestycji.

Jest rzeczą zrozumiałą, że prawie dwukrotny wzrost planu inwestycyjnego ZOR w porównaniu z rokiem ubiegłym zwiększył poważnie zadania Centralnego Biura Projektów i Studiów ZOR. Szczupłość kadr fachowych nie pozwoliła na proporcjonalne do wzrostu zadań zwiększenie personelu. Aby więc nie opóźniać wykonawstwa brakiem projektów, należało obsłużyć możliwie największą ilość budów projektami typowymi i powtarzalnymi, którymi rozporządzają już pracownie architektoniczne. Na tym odcinku ZOR ma do zanotowania poważne osiągnięcia, gdyż ok. 35 proc. inwestycji budowlanych realizuje się na podstawie projektów typowych lub tylko nieznacznie uzupełnianych przez dostosowywanie ich do warunków lokalnych danej inwestycji. Dodać należy, że w roku bieżącym jeszcze przeszło 20 proc. całości realizowanej kubatury stanowią odbudowy, które nie mogą być objęte dokumentacją typową, oraz, że wzrasta ilość obiektów o charakterze specjalnym, które muszą być projektowane indywidualnie, jak np. zabudowa ulicy Marszałkowskiej w Warszawie oraz budowa dzielnic staromiejskich w Warszawie i Gdańsku.

Pomimo ogromnego wzrostu zadań CBPIS, dokumentacja budowlana dzięki stosowaniu projektów typowych i powtarzalnych w większości wypadków dostarczana jest terminowo i pozwala na zgodne z harmonogramami prac uruchamianie poszczególnych inwestycji.

Największe trudności występują na odcinku dokumentacji tzw. „uzupełniającej", tj. opracowywania projektów drogowych, instalacyjnych, konstrukcyjnych itp. Dla rozwiązania tych trudności potrzebne jest rozwinięcie kształcenia nowych kadr i wysuwanie na odpowiedzialne stanowiska uzdolnionych osób ze środowiska robotniczego.

Na „DARZE POMORZA"

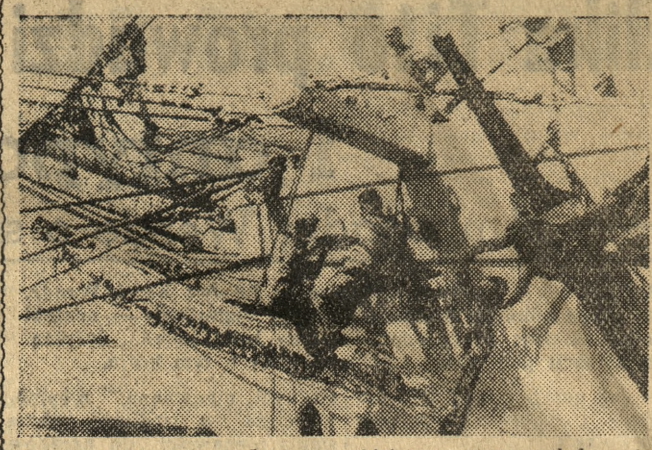

Uczniowie Państwowej Szkoły Morskiej przy pracy na bukszprycie szkolnego statku „Dar Pomorza". Ci pochyleni przy burcie chłopcy wraz z setkami swoich kolegów to przyszli oficerowie na nowych polskich statkach. Nie będą oni — jak to często miało miejsce przed wojną — miesiącami czekać na pracę lub służyć za głodową pensję na zagranicznych liniach żeglugowych. Na stoczniach Gdańska, Gdyni i Szczecina powstają już pierwsze dalekomorskie statki z całej serii, które zamierzamy budować w Planie Sześcioletnim.

Fot. Ag. Il. „API"

Wzmóc czujność!

NALOTY STONKI nie ustają

Zrzucona ponownie przez lotników amerykańskich na terenie wschodnich Niemiec stonka ziemniaczana dokonuje przelotów na tereny Polski zachodniej. Korespondenci nasi telefonują, że ekipy poszukiwaczy odkryły we czwartek nowe, pojedyncze ogniska stonki w gromadzie **Sługów** (pow. Góra Śląska), na polu rolnika Baceły i w gromadzie **Stara Góra** tego samego powiatu na polach rolnika Wojciechowskiego. W **Lubsku** pow. Krosno Odrzańskie znaleziono również ognisko stonki. Wysłano tam natychmiast 50-osobową ekipę celem spryskania zagrożonych pól i zabezpiecznia sąsiednich.

W pow. zielonogórskim odkryto ogniska stonki na polach gromad: Konradów, Zagórze, Płoty i Chynów. Stonka pojawiła się także w pow. międzyrzeckim, a mianowicie w samym **Międzyrzeczu, Pszczewie i Szarczu.** Na terenie gminy **Witnica** w pow. gorzowskim wykryto trzy ogniska stonki. Zniszczono tam już 300 egzemplarzy tego szkodnika.

Stonka zaatakowała również pola w północno-wschodnich powiatach Wielkopolski. W środę wykryto ognisko (na razie małe) w **Runowie** pow. Wągrowiec, a w piątek w **Biechowie, Kozubcu i Czeszewie** w pow. wrzesińskim oraz w kilku gromadach pow. szamotulskiego.

We wszystkich powiatach zagrożonych rozpoczęto natychmiastową akcję niszczycielską i zabezpieczającą sąsiednie pola przed szkodnikiem. W innych rejonach wzmożono czujność, wzmocniono ekipy poszukiwaczy i przygotowano ekipy techniczne. Przy tak zorganizowanej akcji zwyciężymy niewątpliwie groźnego szkodnika.

Wiceminister rolnictwa i leśnictwa NRD

przybył do Warszawy

WARSZAWA (PAP). 22 bm. przybył do Warszawy wiceminister rolnictwa i leśnictwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Paul Merker w towarzystwie generalnego dyrektora w ministerstwie rolnictwa i leśnictwa, Herberta Hoffmana.

Goście niemieccy przybyli do Polski w celu podpisania konwencji między rządem Rzeczypospolitej Polskiej, a rządem tymczasowym Niemieckiej Republiki Demokratycznej, dotyczącej współpracy w dziedzinie ochrony roślin. Zawarcie konwencji umożliwi obu krajom zastosowanie bardziej skutecznych środków przy zwalczaniu szkodników roślinnych, przede wszystkim zaś zwalczaniu groźnego szkodnika — stonki ziemniaczanej.

Episkopat katolicki zamierza przeprowadzić rozmowy z rządem węgierskim

BUDAPESZT (PAP). Minister Oświaty i Wyznań Religijnych Węgierskiej Republiki Ludowej — Józef Dervas przyjął na audiencji arcybiskupa Kalo Csa — dra Józefa Grosza, który zakomunikował mu, że na konferencji, która miała miejsce dnia 20 bm. — Episkopat katolicki na Węgrzech postanowił zwrócić się do Rządu z prośbą o rozpoczęcie rozmów w kwestiach dotyczących kościoła. Zarazem Episkopat katolicki prosi, aby do obrad dopuszczeni zostali przełożeni zakonów.

W odpowiedzi minister Darvas oświadczył, że przekaże prośbę rządowi węgierskiemu.

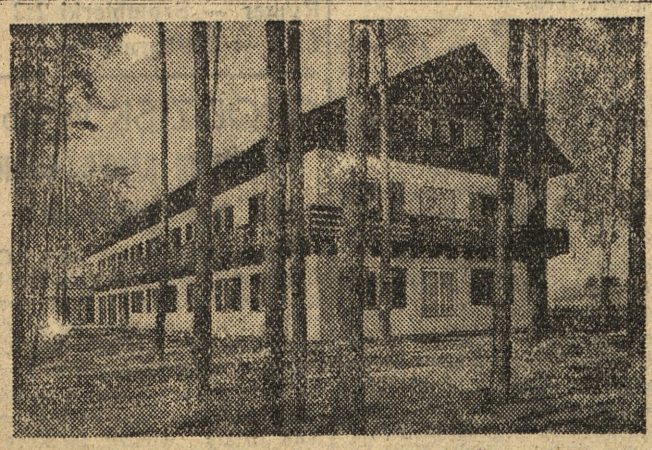

Sława jest typową miejscowością wycieczkowo-letniskową. Nad jeziorem wznoszą się zabudowania, w których znajdą schronienie w najbliższych już dniach młodzi społecznicy z ZMP

(Do art. „Nad wodami sławskiego pojezierza" — na str. 3)

Demaskując rasizm, kosmopolityzm i nacjonalizm walczymy o zapewnienie pokoju światowego

Deklaracja ideowa ligi do walki z rasizmem

WARSZAWA (PAP). W Warszawie odbyło się zebranie zarządu głównego ligi do walki z rasizmem. Zebrani uchwalili deklarację ideową, w której stwierdzają m. in., że po rozbiciu Niemiec hitlerowskich głównym ośrodkiem rasizmu stały się imperialistyczne Stany Zjednoczone.

„Faszyzm amerykański — głosi deklaracja — maskuje swój rasizm demokratycznym przybraniem i dawną mistykę nordycką, mistykę „praw narodu panów" zastępuje bardziej giętka i obłudna forma kosmopolityzmu".

Deklaracja stwierdza następnie, że współczesnemu imperializmowi rasizm potrzebny jest przede wszystkim jako ideologia wojny, ideologia ciemiężenia jednych narodów przez drugie. Ma on na celu świadome odrywanie ludzi pracy od frontu walki klasowej od walki o socjalizm i wciągnięcie tych ludzi w walkę przeciwko uciskanym i wyzyskiwanym narodom, przeciwko ludom kolonialnym półkolonialnym i krajom zależnym.

W deklaracji podkreślono przodującą rolę ZSRR w walce z imperializmem, faszyzmem i rasizmem. W Związku Radzieckim doskonale rozwiązanie znalazło to zagadnienie w postaci braterskiej przyjaźni narodów socjalistycznych.

Ogólnopolska liga do walki z rasizmem stawia sobie za zadanie demaskowanie rasizmu, nacjonalizmu i kosmopolityzmu jako ideologicznych narzędzi imperializmu anglo-amerykańskiego. Liga popularyzować będzie wielkie sukcesy Związku Radzieckiego w dziedzinie socjalistycznej zasady przyjaźni narodów.

W zakończeniu deklaracji stwierdzono, że służąc tym celom liga do walki z rasizmem włącza się w ogólnoświatowy ruch obrońców pokoju.

Mordy, bestialstwa i zdrada narodu oto działalność organizacji podziemnych

Czwarty dzień procesu bandy NSZ w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — Dzieje konszachtów oskarżonego Jana Nowaka z gestapo zostały ujawnione przez niego w czwartym dniu procesu bandy NSZ przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie. Kleryk Stefan Majewski i dezerter Wiktor Stryjewski zeznawali o popełnionych przez nich morderstwach.

Osk. Jan Nowak przypomniał oszczerczą kampanię, prowadzoną w roku 1944 przez dowództwo naczelne AK przeciw polskim działaczom lewicowym i przeciwko Związkowi Radzieckiemu, a następnie podał szczegóły zamordowania przez jeden z oddziałów AK trzech żołnierzy Armii Ludowej w październiku 1944 roku w jednej ze wsi powiatu Płock. Nowak stwierdza, że miejscowe dowództwo AK starało się o utrzymanie tego bratobójczego mordu w tajemnicy.

W dalszym ciągu Nowak zeznał, że gestapo aresztowało w roku 1944 niejakiego Stępczyńskiego, z AK-owskiej administracji cywilnej. Niemiecka tajna policja polityczna w Płocku, zaproponowała Stępczyńskiemu, że zwolni go z więzienia jeżeli przeprowadzi on rokowania ze swą organizacją w celu nakłonienia jej do pertraktacji z gestapo.

Jan Nowak podał, że szef wywiadu obwodu AK ps. „Jaracz" zwołał w tej sprawie konferencję, na które obecni byli komendanci obwodów i ich szefowie wywiadów. W kilka dni później, odbyło się na granicy powiatów Płock i Sierpc spotkanie między oficerami AK a oficerami płockiego gestapo, w którym uczestniczył oskarżony oraz wspomniany Stępczyński.

Następnie zeznaje w sutannie osk. kleryk Stefan Majewski:

Działalność swą w konspiracji po wyzwoleniu, osk. Majewski dzieli na dwa okresy. Pierwszy polegał na napadach na funkcjonariuszy UB i MO oraz grabieżach. Kleryk opowiada, jak w czerwcu 1945 r. w miejscowości Krajewice w pow. Sierpc zamordował kilkoma strzałami z pistoletu milicjanta, jadącego na rowerze, stwierdzając, że milicjant ów nie chciał się dać rozbroić.

Majewski nazywa z cynizmem ten mord „przypadkowym". Przy następnej — jak to nazywa — „akcji", kleryk brał udział w morderstwie funkcjonariusza UB Iwaniaka i jego żony, która była podówczas w ósmym miesiącu ciąży.

Oskarżony brał udział w kilkunastu napadach na posterunki MO, spółdzielnie, a także uczestniczył w pobiciu działaczy demokratycznych, ale twierdzi, że był tam „tylko" jako obstawa.

Osk. przyznaje się do zamordowania dwóch milicjantów w miejscowości Gnaty, pow. Lelice. Oskarżony utrzymuje, że i to podwójne morderstwo „nosiło charakter przypadkowy".

Przewodniczący: „Jakich ludzi i dlaczego zabijaliście?

Oskarżony: „Strzelało się za to, że był ktoś działaczem PPR, funkcjonariuszem MO lub UB."

Z kolei oskarżony Majewski przeszedł do omawiania „spokojnego" — jak się wyraża — etapu swego życia. Po powrocie do Warszawy w kwietniu 1947 r. ujawnia się, lecz nadal podtrzymuje kontakty z osk. Bronarskim i pisuje ulotki, wrogie ustrojowi.

Na zeznającym następnie oskarżonym Wiktorze Stryjewskim, dezerterze Służby Ochrony Kolei z Sierpca, ciąży zarzut dokonania 78 czynów przestępczych. Przyznaje się on do udziału w rozlicznych napadach. M. in. uczestniczył w zamordowaniu przez bandę niejakiego „Słonego" dwóch milicjantów w Okalewie, pow. Rypin. Kiedy w ślad za mordercami wyruszył pościg, bandyci urządzili przy szosie, biegnącej przez las, zasadzkę i zaatakowali ścigający ich samochód, zabijając trzynastu milicjantów, członków ORMO i funkcjonariuszy UB.

Górnicy Zabrza wykonali plan półroczny

KATOWICE (PAP). Górnicy Zabrzańskich Zakładów Przemysłu Węglowego jako pierwsze zjednoczenie w przemyśle węglowym zameldowali o przedterminowej realizacji zadań wydobywczych za okres pierwszego półrocza br. Półroczny plan wydobycia węgla kamiennego bohaterscy górnicy wypełnili dnia 21 bm. o godz. 19.15, wykonując go tym samym o 9 dni przed terminem.

Swój wspaniały sukces zawdzięczają załogi zabrzańskich zakładów przemysłu węglowego systematycznemu przekraczaniu swych planów miesięcznych. W roku bież. realizując je z nadwyżką od 3,4% do 7,7%. W kwietniu i maju br. Zabrzańskie Zakłady Przemysłu Węglowego wysunęły się na czoło wszystkich zjednoczeń przemysłu węglowego.

Wbrew woli narodów Jugosławii

klika Tito prowadzi antydemokratyczną i antypokojową politykę

Ambasador Wende o stosunkach w Jugosławii

WARSZAWA (PAP). Ambasador RP Jan Karol Wende, który przed kilkoma dniami powrócił z Jugosławii — udzielił przedstawicielom prasy odpowiedzi na kilka pytań, dotyczących sytuacji politycznej i ekonomicznej w tym kraju.

— Jak należy ocenić fakt odwołania z Jugosławii Ambasadora Polski?

— Decyzja Prezydenta Rzeczypospolitej odwołania ambasadora Polski z Jugosławii jest logiczną konsekwencją niesłychanie wrogiej postawy, jaką przyjął obecny rząd jugosłowiański Tita et consortes zarówno wobec Polski Ludowej, jak i naszych sojuszników i przyjaciół — ZSRR i krajów demokracji ludowej, jest konsekwencją dywersyjnej antypokojowej polityki rządu titowskiego na forum międzynarodowym.

— Jaki jest stosunek rządu titowskiego do sąsiadujących z Jugosławią państw demokracji ludowej, a w szczególności do Albanii?

— Ustosunkowanie się Tito i jego kompanii do wspomnianych krajów jest jaskrawą ilustracją antydemokratycznej i antypokojowej polityki tej kliki. Równolegle do wyuzdanej, oszczerczej kampanii przeciwko ZSRR, Polsce i Czechosłowacji, od dwóch lat trwa w Jugosławii nieustanna, nieprzebierająca w środkach akcja siania nienawiści do narodów sąsiedzkich, do krajów demokracji ludowej. W tej dziedzinie szowiniści titowscy przeszli samych siebie. Znane procesy w Budapeszcie, Sofii i Tiranie wykazały jasno, że titowcy nie ograniczają się bynajmniej jedynie do akcji propagandowej, ale — wykonując usłużnie polecenia swoich mocodawców — nasyłają do krajów demokracji ludowej, przede wszystkim do tych, które z Jugosławią sąsiadują, dziesiątki i setki agentów i dywersantów.

— Jak obywatel Ambasador ocenia sytuację gospodarczą Jugosławii?

— Wzmagający się wyzysk kolonialny Jugosławii przez kapitał amerykański, osłaniany titowską wielkomocarstwową frazeologią i awanturniczością w polityce ekonomicznej — musiały nieuchronnie doprowadzić Jugosławię do katastrofalnie ciężkiej sytuacji. Obecnie wydaje się niewątpliwe, że titowskie plany gospodarcze nie zostaną wykonane nie tylko w swej pierwotnej wysokości, ale nawet w ramach zwężonych znacznie przez samych titowców na początku 1949 roku. Dotyczy to zarówno założeń inwestycyjnych, jak i produkcyjnych.

— Jak obywatel Ambasador ocenia nastroje ludności jugosłowiańskiej?

— Otóż można z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że znaczna, bardzo znaczna większość ludności narodów Jugosławii jest przeciwna rządom Tito i jego kliki.

Jedynym „gwarantem" reżimu titowskiego — jest terror, terror, którego nasilenie porównać się da jedynie z terrorem faszystowskim, szalejącym w Hiszpanii pod rządami Franco.

Chciałbym jeszcze podkreślić na zakończenie moment następujący: obecnie — po dwóch bez mała latach od chwili opublikowania przez Biuro Informacyjne Partii Komunistycznych i Robotniczych rezolucji o sytuacji w Jugosławii — obecnie, bardziej niż kiedykolwiek, widać jak bardzo słuszna, a jak głęboko trafna była ocena sytuacji i rozwoju wypadków Jugosławii oraz proces degeneracji politycznej i moralnej titowskiej kliki. „Umarli jadą szybko" — mówi stare przysłowie. Zdrada międzynarodowego ruchu demokratycznego renegactwo ideowe i dezercja kliki titowskiej z obozu pokoju — wszystkie te momenty tak ściśle uchwycone, zdefiniowane i zanalizowane, jeszcze w czerwcu 1948 roku — odsłoniły się i pogłębiły w ciągu ubiegłych dwóch lat z nieubłaganą konsekwencją. I to co w momencie opublikowania rezolucji nie dla wszystkich może było jasne w Jugosławii — obecnie staje się tam zrozumiałe dla każdego uczciwego człowieka.

Rozwój wypadków zmusił bowiem i zmusza coraz częściej klikę titowską do odkrycia przyłbicy i do ukazania swego prawdziwego oblicza — oblicza renegatów i dywersantów, oblicza zwykłych płatnych agentów podżegaczy wojennych. Dlatego też zasługą historyczną Biura Informacyjnego było zdemaskowanie w porę, przygwożdżenie i napiętnowanie kliki titowskiej wobec międzynarodowego ruchu demokratycznego i wobec narodów Jugosławii w szczególności.

I nie należy wątpić, że wolność miłujące narody Jugosławii znajdą wreszcie drogę do ponownego wprowadzenia Jugosławii do obozu socjalizmu i pokoju.

Przed moim wyjazdem z Belgradu — kończy ambasador Wende — otrzymałem wiele wzruszających dowodów sympatii i przyjaźni dla Polski Ludowej od przedstawicieli różnych warstw społeczeństwa jugosłowiańskiego. Wielu naszym przyjaciołom nie mogłem uścisnąć ręki na pożegnanie, nie chcąc ich narazić na prześladowania ze strony policji titowskiej.

Ogólnokrajowa konferencja

Japońskiej Partii Komunistycznej

SZANGHAJ (PAP). Jak donoszą z Tokio, odbyła się tam 18 czerwca ogólnokrajowa konferencja przedstawicieli Japońskiej Partii Komunistycznej. Ogólny referat na konferencji wygłosił przewodniczący tymczasowego kierownictwa centralnego Siino. Konferencja jednomyślnie zaaprobowała wywody referenta.

W końcu obrad konferencja przyjęła następującą rezolucję.

W warunkach srogich prześladowań i represji ze strony reakcji notujemy stały i szybki wzrost sił ludowych pod kierownictwem naszej Partii. Walka nasza o rewolucję rozwija się w warunkach burzliwych, a nasza przodująca Partia utwierdza swą żelazną jedność bolszewicką. Bezprawne szykany w stosunku do członków Komitetu Centralnego naszej Partii nie wstrzymają tej walki ani na chwilę. Wręcz przeciwnie, będziemy ją wieść z uporem pod przewodem tymczasowego kierownictwa centralnego. Konferencja zaaprobowała jednomyślnie referat Siino i zatwierdziła zarządzenia centralnej komisji kontrolnej. Na tej podstawie konferencja zapowiada zdecydowane likwidowanie wszelkiej działalności frakcyjnej i wniesienie nowego układu w pełną chwały historią Partii.

Oświadczenie

Japońskiej Partii Komunistycznej

SZANGHAJ (PAP). Jak donoszą z Tokio, w związku z zakazaniem przez rząd japoński wieców i demonstracji kierownictwo Japońskiej Partii Komunistycznej opublikowało oświadczenie, które wzywa patriotów do udziału w decydującej walce z terrorem faszystowskim. Oświadczenie stwierdza, że wyżej wspomniany zakaz oznacza w istocie ogłoszenie stanu wyjątkowego i brutalne naruszenie zasad deklaracji poczdamskiej oraz japońskiej konstytucji.

To posunięcie rządu — stwierdza oświadczenie — oznacza politykę otwarcie faszystowską, zmierzającą do zdławienia ogólnokrajowego ruchu protestacyjnego przeciw odsunięciu członków komitetu centralnego Partii Komunistycznej Japonii od działalności politycznej oraz do zduszenia ruchu strajkowego. Polityka ta zmierza do kolonizacji kraju i przekształcenia go w bazę awantur wojennych. Oświadczenie konkluduje, że Japońska Partia Komunistyczna przełamie wszelkie trudności i kroczyć będzie na czele walki z faszyzmem.

Uczmy się formować i wychowywać kadry w toku pracy codziennej, wydobywać nowe talenty i nowe siły twórcze z krynicy ożywczej i nie wyczerpanej — z głębi mas ludowych.

(Z przemówienia Prezydenta Bieruta na IV Plenum KC PZPR).

Reakcyjne knowania kół katolickich

w Niemczech Zachodnich

BERLIN (PAP). „Berliner Zeitung" donosi ze Stuttgartu, że wzmogła się w Niemczech Zachodnich, na polecenie Departamentu Stanu USA, propaganda reakcyjnych kół katolickich. Propaganda ta szerzy hasał faszystowskie i rewizjonistyczne, zwłaszcza wśród repatriantów i przesiedleńców. Charakterystyczne jest, że wzmocniła się ona znacznie po powrocie ze Stanów Zjednoczonych znanego reakcjonisty O. Reichenbergera. Z jego inicjatywy zwołany został na 19 czerwca do Bochum wiec pod hasłem zespolenia dążeń reakcji katolickiej i faszyzmu.

Koła poinformowane twierdzą, że Departament Stanu USA „zalecił" Watykanowi protegowanie faszyzmu i prowadzenie swej propagandy w organizacjach neohitlerowskich oraz wśród repatriantów i przesiedleńców. Zadaniem reakcyjnych agitatorów katolickich jest przepojenie ruchu faszystowskiego w Niemczech Zachodnich, który po klęsce Hitlera nie może już w sposób dość przekonywający głosić swego światopoglądu, nową „ideologią", która miałaby być ogniwem między katolicyzmem a faszyzmem. Zgodnie z powyższym zaleceniem Departamentu Stanu, Watykan przystąpił do tworzenia „kadr katolickich" spośród repatriantów i przesiedleńców i do organizowania specjalnych kursów dla tych katolickich księży i zakonników oraz działaczy politycznych, którzy mają zasilić osłabione szeregi neohitlerowskie.

MŁODZI

fachowcy i naukowcy wyższych uczelni

obejmują stanowiska

Jak wiadomo, Sejm w dniu 7 marca br. przyjął ustawę o planowym zatrudnieniu absolwentów szkół wyższych i średnich. Jest to zagadnienie tworzenia nowych kadr w naszym życiu gospodarczym i pedag.-naukowym — zagadnienie jedno z kluczowych i podstawowych. W dniu 1 czerwca br. miały rozpocząć prace Komisje Przy Urzędzie Pracy dla Absolwentów. Termin ten w niektórych ośrodkach naukowych, a między innymi w Poznaniu przesunięty został na 15 czerwca br. W skład tych komisji wchodzą: delegat Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki, delegat Ministerstwa resortu przyjmującego absolwentów ,dalej przedstawiciel czynnika młodzieżowego (ZAMP), partyjnego i społecznego.

Na Uniwersytecie Poznańskim komisje zasiadały w niektórych wydziałach w czasie od 15 do 18 bm. w ciągu całego dnia.

Wydział Leśny w roku bieżącym dał 131 absolwentów (6 kobiet). Ministerstwa Leśnictwa zwróciło szczególniejszą uwagę na Poznań, który miał największą ilość absolwentów o pełnych kwalifikacjach spośród trzech uczelni tych specjalności w kraju. Już od dnia 1 sierpnia zatrudnionych zostanie na najrozmaitszych stanowiskach od adiunkta począwszy 75 absolwentów, w tym dwie kobiety. Pozostałych 56 absolwentów wejdzie do pracy na jesieni po złożeniu niezbędnych egzaminów. Wydział ten plan swój wykonał w 117 proc.

Wydział rolniczy dał 107 absolwentów. OZGR-y i WNR zgłosiły zapotrzebowanie na 69 absolwentów łącznie. Na razie do objęcia stanowisk zgłosiły się 44 osoby, reszta chce znaleźć zatrudnienie w przemyśle rolnym, z którego jeszcze zapotrzebowania nie nadeszły.

Z innych wydziałów — przyrodniczo-matematyczny posiada 129 absolwentów. Komisja kwalifikacyjna miała tu może najbardziej skomplikowane zadanie i w szczegółach finalizuje jeszcze swoje prace. (b)

„Nie chcemy

aby nasze dzieci uczył ksiądz, *przeciwnik pokoju*"

KIELCE (PAP) Mieszkańcy Konopisk pow. częstochowskiego, zwołali specjalne zebranie w sprawie księdza Wikarego Tadeusza Fejcha, katechety miejscowej szkoły podstawowej, który odmówił złożenia podpisu pod Apelem Sztokholmskim. Zebrani rodzice jednogłośnie uchwalili rezolucję, w której czytamy m in.:

„Ksiądz Fejcho nie podpisał Apelu Sztokholmskiego, tego apelu, pod którym widnieją podpisy wszystkich ludzi, pragnących pokoju i walczących o pokój. Komitet rodzicielski wyraża ubolewanie i zdziwienie, że jeden z wychowawców ich dzieci jest wrogiem pokoju, a więc wrogiem dzieci, ich życia i szczęścia. Uczciwemu człowiekowi żadne prawo kościelne lub świeckie nie może zabronić podpisania protestu przeciwko wojnie, bombie atomowej i zniszczeniom. Dlatego też domagamy się, aby naszych dzieci nie uczył ksiądz, będący przeciwnikiem walki o pokój".

Na straży morskich granic Polski Ludowej

Gdy dziś, w okresie „Dni Morza", w przeddzień 6 rocznicy powstania Polski Ludowej, mówimy o naszej Marynarce Wojennej — myśl mimo woli cofa się do historycznych chwil 1944 roku, kiedy to nad wodami lubelskiej Bystrzycy powstał jej pierwszy zalążek — Samodzielny Morski Batalion Zapasowy.

Utworzony dnia 8 X 1944 roku, liczył pod koniec listopada tegoż roku 19 oficerów, 121 podoficerów i 120 marynarzy. W ślad za zwycięską ofensywą Armii Radzieckiej i walczącym u jej boku Wojskiem Polskim Batalion posuwał się ku upragnionym wodom Bałtyku.

Gdy pod ciosami Wojsk II Frontu Białoruskiego, walczącego pod dowództwem Marszałka Konstantego Rokossowskiego, padały — jedna po drugiej — twierdze oporu hitlerowskiego okupanta i kiedy dzięki temu odzyskały wolność Elbląg, Grudziądz, Gdynia i Gdańsk, Kołobrzeg, Koszalin i Szczecin — Marynarka Wojenna Polski Ludowej uzyskała realna możliwość startu, możliwość właściwego formowania się i dalszego rozwoju.

Niełatwe zadania stanęły wtedy przed Marynarką Wojenną. Do najważniejszych należało zapewnienie żegludze pełnego bezpieczeństwa na naszych wodach przybrzeżnych, a zatem rozminowanie ogromnych przestrzeni morskich.

Wykonanie tego zadania, do którego dołączyło się wkrótce inne — normalne szkolenie młodych kadr marynarskich — mogło nastąpić jedynie w wypadku posiadania odpowiedniego sprzętu morskiego, odpowiednich okrętów i instruktorów-fachowców.

I wtedy, podobnie jak przy tworzeniu na dalekiej ziemi radzieckiej pierwszych dywizji nowego Wojska Polskiego — Związek Radziecki wyciągnął do nas pomocną i przyjacielską dłoń. Otrzymaliśmy nowoczesny sprzęt wojenny oraz wszelką inną pomoc. 5 kwietnia 1946 roku flota nasza wzbogacona została o liczne nowoczesne jednostki morskie różnych kategorii, przekazane nam przez bratnią Marynarkę Wojenną ZSRR.

Otworzyła się nowa karta w dziejach naszej Marynarki Wojennej.

Myśląc o tych dniach — mimo woli przypominamy sobie pierwsze kroki przedwojennej Marynarki, skierowane przeciwko rewolucyjnym masom Związku Radzieckiego, przeciwko tym, których walka z caratem i burżuazją przywróciła niepodległość Polsce.

Armia przedwrześniowa, wbrew szumnym frazesom rządów sanacyjnych, była narzędziem tłumienia strajków i rozpędzania manifestacji robotniczych i chłopskich, utrzymywania w ryzach wyzyskiwanych robotników i chłopów, była narzędziem ucisku innych narodowości. Jak cały ówczesny aparat państwowy, była podporządkowana interesom kapitalistów i obszarników, była armią utrwalania władzy kapitału. Koncepcja zaś rozbudowy siły zbrojnej na morzu w okresie międzywojennym miała za podstawę wrogi stosunek do Związku Radzieckiego.

Nasze wojsko, a więc i marynarka wojenna, wyrosło z ludu. Zorganizowane i walczące pod przewodem sił rewolucyjnych klasy robotniczej, zawdzięczając swe powstanie i udział w zwycięstwie pomocy Związku Radzieckiego, wzorom i doświadczeniom Armii Radzieckiej — jest wojskiem nowym, zbrojnym ramieniem Polski Ludowej.

Skąd czerpie siłę nasza Ludowa Marynarka Wojenna — wykonując postawione jej przez naród polski zadania?

Siłę tę czerpie i czerpać będzie z pracy i walki klasy robotniczej, kroczącej na czele narodu, z jej doświadczeń, z rewolucyjnych i wojennych doświadczeń Radzieckiej Marynarki Wojennej, ze wzrostu świadomości politycznej i ideologicznej mas pracujących Polski z nauki marksistowsko-leninowskiej, kierującej walką o zbudowanie ustroju socjalistycznego. Siłę tę czerpie i czerpać będzie z rozwoju gospodarczego i społecznego naszego kraju, z rozwoju oświaty i kultury, nauki i techniki.

Siłą, która przede wszystkim gwarantuje dalszy rozwój Marynarki Wojennej, jest jej powiązanie z masami ludowymi, głównie zaś z klasą robotniczą.

Na pokładach jednostek pływających, na placach ćwiczebnych i w salach wykładowych — Marynarka Wojenna wszczepia młodemu pokoleniu marynarzy miłość Ojczyzny, bohaterstwo, odwagę i męstwo. Marynarka Wojenna kształtuje nowy typ twardych, świadomych politycznie ludzi morza.

W okresie pokojowego rozwoju Polski Ludowej — nasza Marynarka Wojenna szkoli młode kadry marynarskie, strzeże naszych wybrzeży i zapewnia bezpieczeństwo drogom morskim.

To odpowiedzialne i trudne zadanie wykonuje nowa Marynarka Wojenna w szarym trudzie powszednich dni. Prace trałowe, związane z rozszerzeniem torów wodnych do naszych portów, a wykonywane przez Flotyllę Trałowców, składającą się z okrętów, które przekazał nam bratni Związek Radziecki, prowadzone są bez przerwy, niejednokrotnie w niezmiernie ciężkich warunkach atmosferycznych.

*

Nasze siły zbrojne, a w nich Marynarka Wojenna nie służą celom grabieżczym i zaborczym, lecz ochraniają wolność i niepodległość naszego Państwa Ludowego, pracę pokojową robotnika i chłopa polskiego nasze zdobycze społeczne i warunki dalszego postępu społecznego.

Czerpiąc z bojowych tradycji naszej klasy robotniczej, Ludowego Wojska Polskiego i postępowych dziejów naszego narodu, pogłębiając braterstwo broni z niezwyciężonymi siłami zbrojnymi Kraju Rad, wzmacniając z dnia na dzień swój potencjał obronny. Marynarka Wojenna twardo stoi na straży bezpieczeństwa morskich rubieży Polski Ludowej, na straży postępu i pokoju.

Franciszek Walicki

Nieoczekiwany sukces Warty

Związkowiec - Kolejarz 4:2 (1:0)

Poznańskie derby ligowe rozegrane w czwartek na boisku przy ul. Rolnej między Związkowcem Wartą i Kolejarzem, zakończyły się nieoczekiwanym sukcesem Warty. Jest to jednocześnie pierwsze w tegorocznych rozgrywkach ligowych zwycięstwo poznańskiego Związkowca.

Odmłodzony napad Warty sprawił miłą niespodziankę: grał skutecznie, wykazując dobrą kondycję i dużo ambicji. Rezultaty cyfrowe jego gry nie były by jednak tak pokaźne, gdyby nie słaba gra formacji defensywnych Kolejarza, a szczególnie Tarki w pomocy i Gołębiowskiego w bramce, który trzy z puszczonych piłek ma na swym sumieniu. Z drużyny kolejowej wyróżnić można jedynie Sobkowiaka, Czapczyka i Aniołę. W zespole Związkowca podobał się Opitz w ataku i w drugiej części zawodów Kajdasz, dalej Groński i Cybiński w pomocy, wreszcie w obronie Staniak.

Spotkanie stało na słabym poziomie.

Bramki zdobyli: w 38 min. — Cybiński, w 46 min. Czapczyk, w 57 — Opitz, w 58 — Anioła, w 76 i 87 min. — Kajdasz. Widzów ponad 8000. Sędziował Bukowski (Radom).

Skład drużyn:

Kolejarz: Gołębiowski, Sobkowiak, Wojciechowski Hudziak, Tarka, Matuszak, Harmaciej, Anioła Czapczyk, Gogolewski Kołtuniak.

Warta: Krystkowiak Pyda, Staniak, Cybiński, Groński Skrzypniak, Opitz, Kajdasz Jóźwiak, Grabianowski, Artur.

I liga

Gwardia — Ogniwo Cracovia 1:0

Kolejarz (Warszawa) — Legia 2:2

Ruch — AKS 2:0

Rymer — Szombierki 2:2

ŁKS — Garbarnia 3:2

GRODZISK Wlkp.

ośrodkiem szkoleniowym dla pielęgniarek

Pielęgniarki wszystkich Ośrodków Zdrowia w Wielkopolsce będą przyjeżdżać na specjalne kursy doszkoleniowe do Grodziska Wlkp. Tutejszy Okręgowy Ośrodek Zdrowia obrano bowiem za punkt, w którym uzupełniać się będzie pewne działy wiedzy fachowej, mianowicie uwzględnienie strony administracyjnej: rejestracja centralnej i pracy w poszczególnych poradniach Okręgowego Ośrodka Zdrowia. Dla kursistek przewidziany jest na miejscu internat. (Ss)

Tadeusz Pasikowski

Nad wodami Sławskiego Pojezierza

W odległości 24 kilometrów na wschód od Wschowy leży w powiecie głogowskim Sława Śląska — małe, liczące półtora tysiąca mieszkańców — miasteczko. Sława jest jak gdyby oazą na pasie wielkich zniszczeń wojennych. W czasie ostatnich działań ucierpiała niewiele. Z pewnym więc zadowoleniem spogląda przybysz na caluteńki i ładny budynek stacyjny i z przyjemnością konstatuje, że szeroka ulica Marszałka Żymierskiego, prowadząca ku centrum, posiada równie całe i błyszczące szlachetnymi tynkami wille i domki.

Dopiero w ciasno zabudowanym śródmieściu straszy kilkanaście wypalonych posesji i zdewastowanych kamieniczek. Nigdzie jednak nie ma rumowisk i gruzów. Ulice są czyste i tylko na mniej uczęszczanych zaułkach rosną między kamieniami bruków uparte chwasty i trawa. Szpeci również mieścinę wąski kanał, którego koryto o mętnej i nieomal stojącej wodzie zarzucone jest różnego rodzaju śmieciem.

U brzegów Śląskiego Morza

Sława stanowi punkt wyjściowy dla licznych wycieczek, zwiedzających jeden z najciekawszych i najbardziej uroczych zakątków Dolnego Śląska, jakim jest Pojezierze Sławskie. Jego piękno wybija się tym bardziej, że teren powiatów głogowskiego, szprotawskiego i kożuchowskiego, jest na ogół monotonnie płaski i dla oka nużący. Inaczej jest w okolicach Sławy. Wzgórza i głębokie kotliny, lasy i wody tworzą tu barwny obraz, charakteryzujący się swojego rodzaju egzotyką.

Pojezierze Sławskie utworzył i ukształtował lodowiec. Cały jego obszar pofałdowany jest pasmami licznych moren i piaszczystych wyniosłości, zwanych z duńska — zandrami. W obszernych zagłębieniach dolin szklą się zwierciadła czterech jezior — Tarnowskiego Wielkiego, Małego, Kuźnieckiego i największego z nich — Sławskiego. Niegdyś wszystkie te wody stanowiły jedną całość. Świadczy o tym obszar grzęsawisk i mokradeł rozciągający się w miejscu największego zbliżenia jeziornych wód. Rosną tam ostre trawy, wiklina i wiotkie olchy, tworząc w swej całości trudną do przebycia plątaninę dzikich zarośli. Wielkie Jezioro Sławskie od dawna wabi ku sobie turystów i wycieczkowiczów, nazywających je popularnie Morzem Śląskim.

W cichym mieście

Sława leży u wschodniej krawędzi jeziora, którego spokojna toń ciągnie się w kierunku północno-zachodnim na przestrzeni około 10 kilometrów. Brzegi jeziora oraz garby moren porasta gęsty las.

Samo miasteczko ma charakter rolniczy. W Sławie nie ma większych zakładów przemysłowych. Dwa młyny, dwie gorzelnie, tartak, mleczarnia — to wszystko. W okolicy są jeszcze zdewastowane cegielnie a w miasteczku zespół Państwowych Gospodarstw Rolnych i tuczarnia świń. Drobna część mieszkańców znajduje zatrudnienie w miejscowych urzędach, szkołach i małych warsztatach — kilkadziesiąt osób pracuje poza Sławą.

Miasteczko jest ciche, mało aktywne i nudne. Prawdziwie wydajna robota uwidacznia się tylko w tartaku PGR-e i mleczarni. Ta ostatnia należy do najlepszych placówek na Dolnym Śląsku i w III kwartale 1948 roku zdobyła przodownictwo w międzyspółdzielczym współzawodnictwie pracy przy Okręgowym Oddziale Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich we Wrocławiu. Kierownik mleczarni — Edward Miś i maślarz — Józef Markwitz należą do najlepszych fachowców na terenie Sławy.

Męcząca nuda i mała aktywność społeczna znajdują swe źródła w niedostatecznym rozwiązaniu przez miejscowe władze szeregu problemów. W porównaniu z wieloma innymi miejscowościami o takiej samej liczbie mieszkańców — Sława nie zdobyła się na rzetelny wysiłek i nie wywalczyła dla siebie pomocy, dzięki której w miasteczku ordynowałby dzisiaj lekarz i dentysta, dokończono by bydowy Domu Ludowego, założono by stałe kino, urządzono łazienki nad jeziorem, zbudowano boisko sportowe, otwarto bar mleczny, czytelnię publiczną zaproszono prawdziwy teatr... Tego wszystkiego w Sławie nie ma.

Dlaczego dwie Rady Narodowe?

Jedną z przyczyn istniejącego stanu rzeczy jest fakt zbytniego rozdrobnienia się miejscowych władz. W Sławie pracują dwie Rady Narodowe — Gminna i Miejska. Nie trzeba tłumaczyć jaki jest zasięg ich działania. Obie Rady posiadają oddzielne budżety i oddzielny aparat, sprawują swe funkcje obok siebie przy utrzymaniu dość luźnych kontaktów porozumiewawczych.

Już kiedyś rzucono projekt by obie Rady połączyć w jedną i dzięki temu uzyskać szersze możliwości działania, ale ówczesne prezydium MRN sprzeciwiło się propozycjom. Obecnie, w okresie tworzenia jednolitych organów władzy państwowej, należałoby zastanowić się czy istnienie dwu Rad na terenie Sławy nie jest przerostem administracyjnym i czy sprawy miasta tak bardzo odbiegają od spraw gminy, że rozdział jest tu konieczny. Gdyby w Sławie działała jedna Rada, wzrósłby jej autorytet, gdyż weszliby do niej najwartościowsi obywatele z dwu poprzednich Rad. Tym samym wzmocniony by został klasowy i ideologiczny kręgosłup Rady. Znacznie wyższy budżet dopuszczałby większą operatywność kwotami w poszczególnych działach. Zanikłby niepożądany rozdział między miastem a gromadami. Zaznaczyć należy, że cała gminna, łącznie

Nie bez racji przepiękne Jezioro Sławskie nazywają mieszkańcy powiatu głogowskiego „Śląskim Morzem". Oto drobny fragment w czas letniego wieczoru

z ludnością miejską, liczy około 6 000 mieszkańców, a więc niezbyt wiele.

Wspaniałe możliwości rozwoju

Wbrew pesymistycznym sądom niektórych mieszkańców, Sława posiada najlepsze możliwości rozwoju. Malowniczo położone miasteczko będzie niewątpliwie przyciągać coraz liczniejsze rzesze wycieczkowiczów. Z biegiem czasu, gdy w Sławie stworzone będą możliwości kwaterunkowe i gdy władze postarają się o wybudowanie urządzeń sportowych i rozrywkowych — miasteczko może zamienić się w uczęszczaną miejscowość wczasowo-letniskową. Sława posiada wszystkie warunki by stać się wielkim ośrodkiem szkolenia żeglarskiego i może na jeziorze organizować imponujące imprezy sportowe.

Na odcinku uprzemysłowienia miasta dokonać można jeszcze więcej. W Sławie czeka na uruchomienie młyn, którego brak daje się w okolicy mocno we znaki. W mieście była kiedyś rektyfikacja wódek. Pozostałe po niej urządzenia można, zdaniem fachowców, bardzo łatwo przerobić na potrzeby olejkarni. Uruchomienie podobnej placówki w Sławie jest ze wszech miar pożądane, gdyż okoliczni rolnicy nastawiają się coraz bardziej na hodowlę ziół leczniczych. W okolicy czeka na remont wielka cegielnia. Obok tartaku przydałby się większy warsztat stolarski lub nawet fabryka mebli.

Wskazaliśmy tu jaki kierunek rozwoju powinna obrać Sława, by jak najwcześniej zatętnić gwarniejszym życiem i bardziej wydajną pracą. Na sposoby wybrnięcia z szeregu trudności wskażemy w oddzielnych reportażach.

BISKUPI na rozdrożach

Manifestację pokojowe zaczęły się w Warszawie w sobotę 17 bm. Nazajutrz, w niedzielę, ukazało się w „Słowie Powszechnym" oświadczenie biskupa Choromańskiego, sekretarza Episkopatu, ogólnikowe w treści, omijające rzecz zasadniczą: Apel Stokholmski i nie zawierające ani słowa o bombie atomowej.

I tym razem — podobnie, jak w okresie, gdy cała Polska urażona była do głębi słowami listu papieskiego do biskupów niemieckich z 1 marca 1948 r. — polscy dostojnicy Kościoła usiłowali, po niewczasie, owinąć wszystko w bawełnę i nie powiedzieć właściwie nic, prócz ogólników, próbując wszystko załatać pustym frazesem.

Czy można uważać tę taktykę sekretarza Episkopatu za rzecz niespodziewaną? Bynajmniej. Nic nowego pod słońcem na odcinku hierarchii kościelnej. Sięgnijmy do niedawnej, choć przedwojennej jeszcze przeszłości.

6 września 1936 roku odczytywano w kościołach diecezji berlińskiej list pasterski tamtejszego ordynariusza, grafa Preysinga — dzisiejszego kardynała, (który właśnie zabronił ostatnio swym wiernym podpisywania Apelu Sztokholmskiego). Preysing zakazywał kontaktów z postępowcami, błogosławiąc równocześnie współpracę katolików z hitlerowcami, co — po uzgodnieniu z papieżem — nakazał zjazd biskupów niemieckich w Fuldzie w roku 1935. Na kilka tygodni przed Preysingiem, 25 sierpnia 1936 roku wypowiedział się kardynał van Roey arcybiskup Malines, prymas belgijski, zabraniając katolikom swego kraju udziału w międzynarodowym kongresie pokojowym, który odbył się 3 września w Brukseli. Chodziło wtedy światu o zneutralizowanie roboty ówczesnych podżegaczy wojennych — podczas gdy Watykan już marzył, że Niemcy będą „mieczem w ręku Kościoła" — jak już raz wyraził się Leon XIII w rozmowie z Wilhelmem II.

To stanowisko prymasa belgijskiego pasuje jak rękawiczka do chwili obecnej. Apel Sztokholmski jest dziś czerwoną płachtą, zarówno w oczach rozjuszonego amerykańskiego byka, jak i w oczach watykańskich pasterzy. Jasną jest rzeczą, że na odmowę Episkopatu podpisania Apelu Sztokholmskiego wpłynęła instrukcja, otrzymana z Rzymu. Potulnie, kornie, z bielmem watykańskim na oczach, zapominając o uroczystych, wiążących zobowiązaniach, biskupi polscy podporządkowali się wskazaniom dalekiego Rzymu. **Papieski Rzym niedwuznacznie na całej linii popiera atomowo - atlantycką politykę.** Tak właśnie prasa amerykańska ocenia przemówienie papieża, wygłoszone 3 czerwca br. „New York Times" z dnia następnego donosi, na podstawie informacji z watykańskiego departamentu stanu, że „papież podkreślił wyraźnie swe stanowisko, wyrażając **pełne poparcie amerykańskich koncepcji i zamierzeń w Europie".**

Wiemy dobrze, jak wyglądają te koncepcje — remilitaryzacja Europy zachodniej, a przede wszystkim zachodnich Niemiec, rekonstrukcja hitlerowskich sztabów, odrodzenie faszyzmu, kwestionowanie granicy pokoju na Odrze i Nysie — i wreszcie broń atomowa. Ci wszyscy zatem, którzy odmawiają w myśl wskazań Piusa XII składania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, siłą rzeczy nie ograniczają się li tylko do głuchego milczenia — lecz stają w jednym szeregu z fabrykantami bomb wodorowych i ich protektorami, stają się wspólnikami tych, którzy świat cały radziby przeobrazić w olbrzymią Hiroszimę.

Biskupi polscy, odmawiając złożenia podpisów pod Apelem Sztokholmskim, zlekceważyli pokojowe dążenia narodu polskiego, zlekceważyli najświętsze uczucia patriotyczne ludu polskiego, w którego pojęciach **pokój i niepodległość** stanowią nierozerwalną całość. Biskupi, posłuszni wykonawcy politycznych wskazówek Watykanu, wykopali w ten sposób przepaść, dzielącą ich i od narodu, i od poważnej większości księży. Tej przepaści nie wyrówna blady, nieśmiały, dwuznaczny list sekretarza Episkopatu.

Ten list jest przede wszystkim zasłoną dymną. Kryje to, co najważniejsze, stara się stworzyć pozory pokojowości, a w istocie rzeczy jest dowodem podwójnej gry i nie narazić się zbytnio polskiej opinii publicznej — a równocześnie nie ściągnąć na siebie i na Episkopat polski niełaski Kurii Rzymskiej i tych wszystkich Faulhaberów, Kaasów, Houdalów, Jedinów i innych Niemców w sutannach, grających pierwsze skrzypce w kancelariach papieskich.

Biskup Choromański pisze: „Episkopat docenia akcję pokojową i popiera zmierzające w tym kierunku wysiłki. Episkopat czyni to w sposób, właściwy Kościołowi". Z tej wypowiedzi wynika, że sposobem „właściwym" popierania pokoju jest... niepodpisanie apelu pokojowego. (!) Dla każdego trzeźwo myślącego człowieka jest to stawianie sprawy na opak. Ani szczerości, ani logiki, ani patriotycznego podejścia doszukać się w tej mgle niesposób.

„Żeby było rzeczą roztropną obiecywać posłuszeństwo we wszystkim, jak to zwykle papieżowi obiecują — na to żadną miarą nie przystanę" — pisał Jan Ostroróg, pierwszy polski pistarz polityczny w roku 1475. Po pięciu niespełna wiekach długich doświadczeń ślepe posłuszeństwo Episkopatu nie wydaje się nam „rzeczą roztropną".

Edward Ligocki

Wygramy walkę o chleb

Monotonny bas silników gra radosną pieśń pracy, a ustawione długim szeregiem ciągniki żniwiarki, snopowiązałki, młocarne — to broń walki o chleb, broń pokoju.

Aż ciasno od tej żniwno-omłotowej mieszanki maszynowej na dziedzińcu warsztatu Technicznej Obsługi Rolnictwa w Mogilnie.

Zlecenie rzucone przez Radę Ministrów przedżniwnemu odcinkowi frontu bronionemu przez TOR-y brzmi prosto:

„Wykonać do 25 czerwca plan remontu ciągników oraz maszyn żniwnych, a do 20 lipca plan remontu młocarń, lokomobil i silników...

Zapewnić obsługę terenu w czasie żniw przez rozstawienie ruchomych warsztatów naprawczych...

Zaopatrzyć użytkowników w niezbędne części zapasowe i inne materiały".

No i zaczęło się. Robota poszła — jak się to mówi — na całego, więc mogileński TOR na pewno nie będzie potrzebował się jej wstydzić. Ostatnie z 16 remontowanych snopowiązałek opuszczą warsztaty w dniu 25 bm. podobnie, jak i ciągniki, choć dostarczano do nich zbyt późno części. Za to młocarnie wyjadą w teren już 15 lipca.

— Ba — mówią nam w około — Znacznie wcześniej możnaby to wszystko wykonać, gdyby nie te pioruńskie rozdzielniki „fabrykowane" przydługo przez jakiegoś biurokratę i opóźniające w konsekwencji przysyłkę rozmaitych części. Odczuwamy także brak kwalifikowanych ślusarzy, monterów i tokarzy

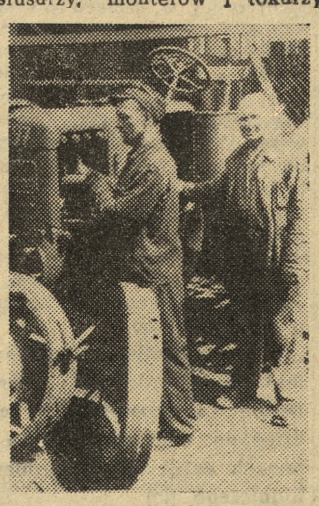

Jeszcze trochę pracy przy montażu i Lanz-Buldog będzie gotowy do żniw. Na zdjęciu brygadzista Władysław Żelek (z lewej) i Michał Redman — sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR przy warsztatach TOR w Mogilnie

Napiszcie, że chętnie zatrudnimy ich w naszych warsztatach.

— Na okres żniw — słuchamy dalej relacji naszych rozmówców — organizujemy specjalne techniczne ekipy wyjazdowe. Ekipy te zaopatrzone w niezbędne narzędzia i części zapasowe spieszyć będą na każde wezwanie, służąc pomocą przy naprawie maszyn żniwnych.

Od hali obrabiarek dolatuje ciche brzęczenie maszyn. Jakby pracowity rój pszczół obsiadł pobliskie drzewa. W zawrotnym tańcu szlifierek wyrastają stosy pierścieni, cylindrów i rozmaitych, nieznanych mi bliżej części, łączących Lanz-Buldogi i Ursusy w harmonijnie działające mechanizmy.

Te pierścienie to duma warsztatów TOR w Mogilnie. Nad usprawnieniem ich produkcji długo zastanawiały się co tęższe głowy. Aż pewnego razu nad planami zasiedli trzej przodownicy, kombinowali — i rozwiązali kilka trudnych rebusów. Powołani w drodze awansu społecznego z prostych robotników i ślusarzy: **Edmund Stoecker** na stanowisko kontrolera warsztatowego, **Marian Maciejewski** na kierownika technicznego i **Jan Turz** — pełniący odpowiedzialne obowiązki mistrza, przerobili szlifierkę do cylindrów na szlifierkę do pierścieni. No cóż — zdemontować maszynę i zrobić z niej inną może i potrafiłby niejeden. Sęk w tym, że szlifierkę po kilku drobnych wymianach można teraz użyć tak do szlifowania pierścieni, jak i szlifowania cylindrów.

W warsztatach coraz mocniej zacieśnia się więź współzawodnictwa indywidualnego. W jego ramach wyrastają kadry przodujących robotników i racjonalizatorów. Taki np. **Wacław Opaliński,** wykwalifikowany ślusarz, zgłębił zagadnienie termofiksacji pierścieni do Ursusów. Już dziś wykonuje ich od 400 do 500 sztuk dziennie, kształcąc równocześnie w zakresie swej specjalności 8 młodych uczniów.

Partia niedawno wyremontowanych Lanz-Buldogów opuści wkrótce mogileńskie warsztaty TOR-u

Fot. (3): K. Przychodzki — „Głos Wielkopolski"

Albo ten oto młody człowiek w berecie, kołodziej maszyn rolniczych — **Stanisław Filipczak.** Samorodny talent. Bez rysunków wykonał młocarnię, wprowadzając do jej mechanizmu ulepszenie polegające na dwustronnym odrzucie plew.

— Pragnę nadal specjalizować się w tej dziedzinie — powiedział mi. Praca ta daje mi szczególne zadowolenie, bo przecież każda taka nowa maszyna to gwarancja sprawniejszych omłotów i przedterminowego wykonania ogólnych planów produkcyjnych.

Grupa przodowników pracy i racjonalizatorów. Stoją od lewej: Marian Mysiak — ślusarz, Marian Maciejewski — kierownik techniczny warsztatów, Edmund Stoecker — kontroler produkcji i Jan Turz kierownik warsztatu. Przy kierownicy Zetora — Wacław Opaliński

Rozmawiałem z wieloma ludźmi w warsztacie mogileńskiego TOR. Wszyscy pragną usilnie piąć się w górę poprzez kursy ideologiczne, kształcenie się i pogłębianie wiedzy zawodowej. Mówił mi o tym zarówno bezpartyjny **Józef Derdowski** — przodownik pracy i ślusarz działu lokomobil, jak i partyjny **Władysław Żelek** — brygadier traktorowy, ceniony przez załogę, jako sumienny pracownik i dobry kolega.

I dlatego trzeba tu stwierdzić, że zwłaszcza w mniejszych warsztatach produkcyjnych szczególnie ostro występuje zagadnienie wysuwania nowych kadr, o którym mówił przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut.

* * *

Długim szeregiem stoją gotowe ciągniki — radosna broń pokoju. Niegdyś na lufach dział i czołgów znaczono każdy strącony samolot, każde zniszczone stanowisko.

Niech na pancerzach ciągników znaczą dziś traktorzyści każdą pięćdziesiątkę hektarów zżętych i zaoranych pól. To będzie nasz znak zwycięstwa w walce i chleb i dobrobyt — odpowiedź zbrodniczym podżegaczom do wojny.

JÓZEF TUŁASIEWICZ

Zaopatrzenie osiedli podmiejskich Poznania

Minęliśmy Wartę. Przed nami rozpościerały się robotnicze osiedla Poznania, tu Osiedle Warszawskie, tam Główna, a dalej Antonin, Żegrze, Rataje. Cel naszej podróży mogliśmy wyrazić w sposób krótki: chodziło o stwierdzenie jak rozmieszczona jest sieć sklepów detalicznych na przedmieściach Ponzania, w osiedlach robotniczych, mając na uwadze zaopatrzenie ludności tych osiedli w towary.

Przed kilkunastu minutami przejeżdżaliśmy przez centrum

Spółdzielcza wędliniarnia w osiedlu Rataje
Fot. (2): K. Przychodzki — „Głos Wielkopolski"

miasta Poznania. Sklep przy sklepie, okno wystawowe przy oknie wystawowym — mówiły, że tam chyba aż nadto gęsto rozłożyła się sieć punktów sprzedaży.

Czy wobec tego dzielnice robotnicze posiadają dostateczną ilość punktów sprzedaży, zdolnych zaopatrzyć ich ludność w potrzebne artykuły — oto podstawowe pytanie, które określało nasze zadanie.

Postępy hand'u polskiego

Pytając w ten sposób należy przecież sobie uświadomić postępy handlu polskiego. Postępy te są duże, dziś bowiem handel uspołeczniony obejmuje szerokie dziedziny skupu, hurtu i detalu, dysponując gęstą siecią sklepów spółdzielczych i państwowych. Dla nikogo nie są obce takie skróty jak MHD, PSS, PDT, które mówią o naszym handlu. A przecież ponadto w każdym mieście znajdują się punkty sprzedaży central handlowych jak tekstylnej, odzieżowej, elektrotechnicznej i innych, przedstawiające duży dorobek naszego aparatu wymiany. Ale podkreślając to nie wolno zapominać o fakcie nierównomiernego rozmieszczenia tu i tam sieci sklepów handlu detalicznego, za przykład czego może choćby posłużyć Poznań.

W Głównej stosunkowo dobrze

Dzielnicę Główna zamieszkuje około 7 tys. osób. Jest to osiedle typowo robotnicze i przemysłowe. Znajdują się tam takie fabryki jak Oddział Zakładów im. J. Stalina, a dalej Nivea, Zakłady Przemysłu Gumowego i inne. Główna nie jest upośledzona pod względem posiadanych sklepów, znajduje się tam bowiem 10 sklepów spożywczych, w tym trzy spółdzielcze, 7 sklepów masarskich w tym jeden obsługiwany przez PSS i drugi przez Centralę Mięsną, a dalej mieści się tam Gospoda, sklep tekstylny, obuwniczy, a nawet pijalnia mleka i apteka.

Dzielnica ta jest stosunkowo dobrze zaopatrzona, brak tam jednak niewątpliwie drugiej gospody, która obsługiwałaby masy pracowników fabrycznych tego osiedla; należałoby także otworzyć punkt sprzedaży owoców i jarzyn, co ułatwiłoby zakupy rodzinom robotniczym. Brak jest także drogerii.

Zatrzymaliśmy się przez chwilę w sklepie PSS przy ul. Głównej. Dość obszerny lokal, estetycznie wyłożony towar na półkach, uprzejma obsługa, znaczny ruch w sklepie — oto nasze migawkowe wrażenia. Inne przecież punkty wyglądały o wiele gorzej, dysponując małymi, skromnymi ubikacjami.

Zapomniane osiedla

Sąsiednie Osiedle Warszawskie zamieszkuje około 5 tys. osób. Ludność ta zaopatruje się w dwóch sklepach spożywczych PSS, w trzech spożywczych prywatnych, w masarni spółdzielczej i prywatnej. Poza tym na uwagę zasługuje tam sklep MHD z towarami krótkimi. W dzielnicy tej mieście się także składnica węgla.

Już pobieżna lustracja wykazuje, że w Osiedlu Warszawskim jest stanowczo za mało masarń, a dalej brak tam Gospody Ludowej, przydałby się także klep spożywczy i punkt sprzedaży artykułów gospodarstwa domowego.

Opodal tego Osiedla rozciąga się na dużej przestrzeni osada Antonin. Domki tego osiedla rozrzucone po piaszczystej Osadę tę położoną blisko Starołęki zamieszkuje 4 tys. osób, które zaopatrują się w dość dobrze zorganizowanej sieci sklepów. W Żegrzu bowiem znajdują się cztery sklepy spożywcze, w tym dwa spółdzielcze, są tam dwie masarnie ,trzy piekarnie, jest także bar. Brak tam przecież zakładu fryzjerskiego, w związku z czym 4-tysięczna ludność Żegrza zmuszona jest dojeżdżać do Poznania, aby zaspokoić swoje pod tym względem potrzeby. Niezadowolone są z tego szczególnie kobiety, które, jak wiadomo, bez opieki fryzjerskiej nie umieją się obejść. Wracając jednak do tej wcale poważnej kwestii należy zapytać, dlaczego Spółdzielnia Pracy Fryzjerów w Poznaniu nie zainteresowała się Żegrzem, tym bardziej, że znajduje się tam wolny lokal nadający się doskonale na założenie zakładu fryzjerskiego.

Ostatnim etapem naszej podróży były Rataje. Osiedle to najmniejsze z wymienionych, liczące 2 tys. mieszkańców, posiada gęstą sieć sklepów detalicznych. Istnieją tam 4 sklepy spożywcze, w tym tylko 1 spółdzielczy, 3 masarnie — w tym 1 spółdzielcza, jest tam także sklep piekarski, restauracja i oczywiście zakład fryzjerski. Brak jedynie sklepu tekstylnego.

Zagadnienie można rozwiązać

Wracaliśmy do Poznania. Był dzień słoneczny i ciepły. W toku prowadzonej dyskusji powstawał obraz badanego zagadnienia.

A więc można by powiedzieć, że sieć sklepów spożywczych w zwiedzanych osiedlach jest prawie dostatecznie zagęszczona. Brak tam natomiast w pewnym stopniu masarni, co posiada duży wpływ na gospodarkę domową rodzin robotniczych. Zwiedzane sklepy nie posiadały na ogół odpowiednich warunków lokalowych często nie dysponując podręcznym magazynem. Zaopatrzenie sklepów okazało się wystarczające, nie tego skupiska, o czym można nadto wspomnieć, znajduje się Huta Szkła i Fabryka Przyczepek Samochodowych. Zakłady te stanowią główne źródło zarobkowania trzechtysięcznej ludności Antonina.

Osada ta posiada zaledwie dwa sklepy spożywcze. Sklepy te dość małe, o niezbyt dużym wyborze towarów, poza głównymi czynnościami sprzedają wyroby tekstylne i papiernicze. Ze względu na to nie ulega wątpliwości, że w osadzie tej winno uruchomić się sklep mieszany, w którym ludność Antonina mogłaby zaopatrywać się w towary tekstylne, artykuły gospodarstwa domowego i inne.

Dlaczego w Żegrzu nie ma fryzjera

Z kolei zwiedziliśmy osiedle robotnicze na Żegrzu znane ze swej gospodarki ogrodniczej.

mniej asortyment towarów przedstawiał obraz raczej skromny. Natomiast w wielu punktach sprzedaży spotykało się wódkę. Butelki jej częstokroć rzucały się od razu w oczy wchodzącym do sklepu klientom.

Rozwiniętą sieć sklepów na przedmieściach Poznania posiada Powszechna Spółdzielnia Spożywców. Odnosi się to także do inicjatywy prywatnej. Natomiast ledwo reprezentowany jest Miejski Handel Detaliczny, chociaż instytucja ta winna w szczególnym stopniu oddziaływać na środowisko robotnicze, podmiejskie.

Względnie dobrze zorganizowana została sieć sklepów w Głównej i w osiedlu Rataje. Na ogół jednak przedmieścia Poznania są upośledzone pod tym względem. Ludność miejscowa szczególnie odczuwa brak gospód oraz sklepów z takimi artykułami jak tekstylia, obuwie, przedmioty gospodarstwa domowego.

Aby tę sprawę rozwiązać, sprawę bodaj najpilniejszą w chwili obecnej dla tych osad, należałoby otworzyć na przedmieściach Poznania parę sklepów wielobranżowych, uniwersalnych, w których reprezentowane byłyby powyższe działy. Ułatwiłoby to zaopatrywanie ludności pracującej w potrzebne towary.

ZYGMUNT NARSKI

W sklepie spożywczym PSS przy Głównej

Wiejskie dziewczyny zdobywają wykształcenie fachowe

Rok szkolny dobiega końca. Z liceów i szkół zawodowych różnego typu wyjdą nowe kadry fachowców tak potrzebnych na wszystkich odcinkach pracy dla realizacji 6-letniego planu gospodarczego. Również rolnictwo zasilą nowe zastępy wykwalifikowanych pracowników. Na 400 absolwentów liceów rolniczych I i II stopnia w woj. poznańskim — 64 zobowiązały się już przez podpisanie umowy do pracy w charakterze agronomów w państwowych ośrodkach maszynowych, a pozostali w państwowych gospodarstwach rolnych, w przysposobieniu rolniczym „Służba Polsce" i innych instytucjach związanych z rolnictwem.

W ciągu 3- względnie 4-letniego pobytu w liceach młodzież ta, starannie dobrana ze środowiska chłopskiego i robotniczego, otrzymała nie tylko duży zasób wiadomości fachowych, ale, co nie mniej ważne, otrzymała staranne wychowanie ideologiczne. Będzie ona zatem na swych pierwszych placówkach pracy nie tylko wydajnie pracować zawodowo, ale zarazem oddziaływać wychowawczo na swe otoczenie.

W Żeńskim Liceum Rolniczym w Grzybnie, powiat Śrem, odbyła się już 14 bm. uroczystość pożegnania pierwszych absolwentek. W ciągu 3-letniego tu pobytu uzupełniły one wiedzę ogólną, a poza tym zdobyły wiele wiadomości fachowych, które pozwolą im zająć już obecnie odpowiedzialne stanowiska.

Spośród 26 maturzystek — kilkanaście podpisało już kontrakty na stanowiska inspektorek powiatowych względnie instruktorek gminnych przysposobienia rolniczego „Służba Polsce". Objęcie tych odpowiedzialnych funkcji poprzedzone zostanie 1-miesięcznym kursem przeszkoleniowym w Suwałkach. Kilka dalszych absolwentek obejmie posady intendentek w szkołach tego samego typu, co w Grzybnie, względnie będzie się kształciło dalej w liceach II stopnia. Niemal wszystkie maturzystki pochodzą ze środowiska chłopskiego, przeważnie są córkami mało- i średniorolnych chłopów.

— Co zamierzacie teraz robić — rzucamy pytanie pod adresem grupy roześmianych dziewcząt? —

— Chcę pracować zawodowo i społecznie — odpowiada Jadzia Zawadzianka z gromady Czarnocin, powiatu łódzkiego. — Będę inspektorką powiatową przysposobienia rolniczego. Najpierw idę na 1-miesięczny kurs przeszkoleniowy, organizowany przez Powsz. Organizację „Służba Polsce", Będę się starała, aby pracować w województwie łódzkim. Zawsze to bliżej domu. Mam w tym kierunku pracy zamiłowanie, a szkoła dała nam dużo wskazówek życiowych, wiedzy ogólnej i zawodowej.

Jadzia Zawadzianka jest córką małorolnego (4,6 ha) i od 1948 roku pracuje aktywnie w ZMP.

Krystyna Towden z gromady Głodno, powiatu wolsztyńskiego, córka repatrianta z Wołynia, gospodarującego obecnie na 7 ha gospodarstwie poniemieckim, mówi: — Teraz idę na kurs do Suwałk, by pracować potem w przysposobieniu rolniczym. Chcę się odwdzięczyć Państwu pracą społeczną za otrzymywane przez dwa lata stypendia, dzięki którym mogłam się kształcić. Rodzice moi chcieli, abym uczyła się w liceum ogólnokształcącym, miałam jednak zawsze zamiłowanie do pracy w rolnictwie, więc zdecydowałam się pójść do liceum rolniczego.

Zofia Sobkowiakówna z gromady Sokola Góra, gmina Masłowice, powiat Radomsko, opowiada:

— Ojciec mój do 1945 roku był robotnikiem rolnym we dworze. Z reformy rolnej otrzymał 5,2 ha działkę, na której obecnie gospodaruje. Gdyby nie Polska Ludowa, nie mogłabym marzyć o kształceniu się. Tak samo i moje rodzeństwo. Jest nas czworo w domu i wszyscy się uczymy. Siostra chodzi do Liceum Spółdzielczo-Handlowego w Przedborzu. Brat uczęszcza do Gminnej Szkoły Rolniczej, a najmłodsza siostra uczy się jeszcze w wiejskiej szkole podstawowej.

— Ojciec mój był dawniej górnikiem, pracował w kopalniach Westfalii — opowiada Helena Misiakówna z gromady Wyrzeka, pow. Śrem. — Wrócił stamtąd jako inwalida na swą 1 i pół-hektarową ojcowiznę. Ciężko nam było... 11 rodzeństwa. Już przed wojną chciałam pójść do szkoły rolniczej, lecz wojna mi przeszkodziła. Jestem bardzo zadowolona, że zdobyłam wykształcenie. Chciałbym zaraz pracować. Obejmę po krótkiej praktyce na miejscu, po praktycznym zapoznaniu się z księgowością — posadę intendentki w liceum. Rodzice są już w podeszłym wieku. Będzie im teraz lżej, gdy nie będą potrzebowali na mnie łożyć pieniędzy.

Na miejsca opuszczających mury szkolne napłyną nowe zastępy młodzieży chłopskiej. Rolnictwo rozbudowujące się na nowych socjalistycznych zasadach będzie potrzebowało jeszcze wiele wykwalifikowanych sił. Nabór do szkół rolniczych już rozpoczął się.

(Gor)

JEZIORO, KTÓRE ODSTRASZA

Niewiele z pewnością jest miast w Polsce, które obfitują w tak wielką ilość wody — w przysłowiowym „tuż ,tuż pod nosem" — ile ma jej Mogilno. Jakże często słyszy się głosy z ust przejezdnych gości, że w Mogilnie istnieją godne pozazdroszczenia warunki stworzenia miejsc kąpieliskowych tym bardziej, że jezioro, mające swój początek w samym śródmieściu i ciągnące się na przestrzeni ca 5 km, otoczone jest po obydwu stronach licznymi plantami, drzewami, krzewami i zielenią.

Malowniczy widok przedstawia zabytkowy (z XI wieku), stojący na dość dużym wzgórzu klasztor pobenedyktyński, okolony z trzech stron wodą.

Mogilnianie mają więc piękne jezioro i... o dziwo — bardzo niechętnie z niego korzystają. Zamiast we własnym jeziorze, szukają kąpieli w znacznie oddalonych od miasta jeziorach w Wiecanowie, Przyjezierzu, Kopczynie i innych. Zadziwiające mogło by się wydawać postępowanie mieszkańców Mogilna, którzy kąpią się w innych jeziorach, mając na miejscu tak bliziutko własne.

A jednak ostrożność, czy — powiedzmy — uprzedzająca powściągliwość mieszkańców Mogilna do własnego jeziora jest uzasadniona, woda w tym jeziorze jest bowiem w wysokim stopniu zanieczyszczona.

Do jeziora mającego bardzo słaby odpływ przez maleńką — w porze letniej prawie zanikającą — rzeczkę Pannę, spływają (zresztą nie od dziś, ale od bardzo wielu lat) — ścieki kanalizacyjne z całego miasta. Oczywiście, że skutkiem tego w porze letniej woda w jeziorze jest nie tylko zanieczyszczona, ale obrzydliwa, cuchnąca.

Należałoby się zastanowić nad tym, czy istnieje możliwość odcięcia ścieków kanalizacyjnych do jeziora i odprowadzenia ich gdzie indziej?

Zagadnieniem tym interesowały się miejscowe władze już niejednokrotnie — ale zawsze tylko pobieżnie. Trzeba więc do sprawy tej podejść bardziej realnie i konsekwetnie. Niewątpliwie, że gruntowna przebudowa urządzeń kanalizacyjnych w całym mieście, a zwłaszcza w jego zachodniej części połączona była by z ogromnymi kosztami. Dlatego też trzeba by problem ten rozwiązywać stopniowo — etapami (ewentualnie ulicami) i rok po roku przewidzieć w planie inwestycyjnym miasta przebudowę pewnego odcinka kanalizacji. Po kilku latach woda w jeziorze oczyściłaby się do tego stopnia, że mieszkańcy Mogilna mogliby bez narażenia się na następstwa chorobowe nie tylko się kąpać, ale oddychać zdrowym i świeżym powietrzem. Co ważniejsze, nie potrzebowaliby chodzić lub jeździć po kilka kilometrów do innych jezior tylko po to, aby się tam wykąpać w czystej wodzie.

Sylwester Kaszuba
korespondent „Głosu"

W hufcach Przysposobienia Rolniczego „SP" młodzież poznaje zdobycze radzieckich agrobiologów

W województwie poznańskim młodzież hufca „S. P." bierze udział w zajęciach Przysposobienia Rolniczego. Zajęcia te, połączone ze szkoleniem teoretycznym i pracą praktyczną na poletkach doświadczalnych, mają na celu zapoznanie młodzieży z osiągnięciami radzieckiej agrobiologii, jej najnowszymi zdobyczami i z kolektywną formą gospodarki rolnej.

Na tym odcinku młodzież może poszczycić się już poważnymi osiągnięciami. W gminie Kopanica pow. wolsztyńskiego młodzież założyła poletka doświadczalne, na których praktycznie pogłębia wiedzę zdobytą w czasie wykładów. Na 7 poletkach doświadczalnych w tej gminie wyłoniło się już kilku przodowników, którzy pokazują innym junakom jak należy podchodzić do zagadnień przysposobienia rolniczego. Do przodowników należą m. in.: **Paweł Spiralski, Tadeusz Maszner, Władysław Bielewski** oraz junaczki **Stefania Kaczmarek i Regina Wildarczyk.**

Podobnie wyróżnia się w swej pracy w ramach przysposobienia rolniczego młodzież ZMP-owska gminy Nowe Drezdenko w pow. Strzelce Krajeńskie. Na szczególne wyróżnienie zasługuje Ludwik Grandowski. W rozmowie oświadczył on m. in., że jeśli młodzież będzie świadomie z zainteresowaniem pogłębiać swoją wiedzę rolniczą, to przyczyni się do podniesienia naszej gospodarki rolnej, a tym samym do przedterminowego wykonania planu 6-letniego.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że młodzież z Nowego Drezdenka wezwała całą młodzież do współzawodnictwa w ramach zajęć Przysposobienia Rolniczego. (lc)

Załoga dziewiarzy kaliskich wykonuje zobowiązania produkcyjne

Kaliskie Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego są nastawione na produkcję konfekcji wełnianej, bawełnianej, jedwabnej i pończoszniczej.

Załoga bierze udział we współzawodnictwie zespołowym, indywidualnym i długofalowym. W długofalowym wzięło udział 386 pracowników poszczególnych działów. Pracownicy dążą do tego aby zwiększyć produkcję o 5 proc. a jakość o 3 procent.

Zakłady współzawodniczą z bratnimi placówkami w Łodzi i w Głubczycach na Dolnym Śląsku. We współzawodnictwie zespołowym wyróżnił się zespół wielokrotnego przodownika pracy **Józefa Gendy**, który prowadzi zespół młodzieżowy. Wyrabiają oni 204 proc. normy. Zespół krojczyń przodownicy **Heleny Bączyńskiej** wyrabia 179 proc. normy, a zespół szwaczek **Kazimierza Skóry** 199 proc. normy. Pracownicy umysłowi biorą również udział we współzawodnictwie.

Pracownicy fizyczni w pierwszym kwartale br. zostali premiowani na ogólną sumę 302 tysiące zł. Na II zaś kwartał preliminuje się sumę 451 tysięcy zł. Wśród pracowników panuje zrozumienie dla idei współzawodnictwa. Produkcyjne zobowiązania długofalowe do dnia dzisiejszgo wykonano w 25 proc.

Janina Pytel
korespondent „Głosu"

Opalenica i Buk powinny się zająć

rozszerzeniem sadownictwa

Teren położony między Opalenicą, Rudnikami, Bukiem i Uścięcicami obfituje w żyzne glinki, glinki zwałowe oraz czarnoziemy, nadające się pod uprawę owoców, wymagających specjalnych warunków glebowych, a więc czereśni, grusz, śliwy, brzoskwiń i niektórych odmian jabłoni. Tak samo średnia temperatura roczna i rozpiętość średniej temperatury stycznia i lipca sprzyja na tym terenie hodowli drzew owocowych.

Trzeba tylko, by instruktorzy sadownictwa i przodownicy gromadzcy zajęli się intensywnie uświadamianiem chłopów o korzyściach sadownictwa, trzeba, aby Związek Samopomocy Chłopskiej na przykładzie spółdzielni produkcyjnej w Dakowach Mokrych, która założyła 6 ha sad, wykazał reszcie gromad opalenickiej i bukowskiej gminy celowość i rentowność hodowli drzew owocowych.

Szczególnie mocno należałoby zapropagować konieczność rozszerzenia plantacji owoców jagodowych jak truskawki, agrest i maliny, wchodzących wcześnie w okres owocowania. Rozwinięcie plantacji jagodowych będzie posiadać duże znaczenie, gdyż nie tylko pokryje potrzeby konsumcyjne rzeszy pracowników cukrowni opalenickiej i szpitala, ale będzie mogło dostarczyć nadwyżkę pobliskiemu Poznaniowi.

O tych sprawach należy pomyśleć już teraz, by zapewnić sobie w szkółkach drzew owocowych odpowiedni materiał i przeprowadzić próby glebowe, celem ustalenia, gdzie jesienią sadzić jabłonie, a gdzie śliwy i czereśnie. (B)

PGR-y w powiecie gnieźnieńskim

lekceważą sobie akcję przeciwstonkową

Pogotowiu przeciwstonkowemu nadano w pow. gnieźnieńskim jak najszersze ramy, zwłaszcza w północnej i zachodniej części powiatu, gdzie istnieje największe niebezpieczeństwo nalotu.

Z uznaniem stwierdzić można, że wszyscy chłopi, tak mało- jak i średniorolni, skrupulatnie wykonują wszelkie w tym kierunku wydane zarządzenia. Zauważono natomiast duży brak należytego zrozumienia dla tej najważniejszej w chwili obecnej akcji ze strony PGR-ów, które ignorują sobie całkowicie zarządzenia władz miejscowych.

Warto przypomnieć m. in. PGR-om w Rybnie Wielkim i Dąbrówce Kościelnej, że sołtysi są odpowiedzialni za gromadę i majątki PGR, znajdujące się w obrębie ich władzy i mają prawo domagać się wykonania zarządzeń w tym względzie.

Nie wątpimy, że PGR-y przywykłe do przodowania w pracy, postarają się niedociągnięcia te naprawić. (yk)

W Lwówku jest potrzebna

przetwórnia owocowa

Okolica Lwówka obfituje w sady. Rokrocznie chłopi mało i średniorolni z Chmielinki, Grońska, Konina i Zgierzynki dostarczają duże ilości wiśni, czereśni, jabłek, śliw i grusz na rynek Lwówka i Nowego Tomyśla. Produkcja owoców byłaby jeszcze większa, gdyby na miejscu istniała przetwórnia owocowa.

W roku bieżącym i w latach następnych ilość surowca znacznie się zwiększy, gdyż obok spółdzielni produkcyjnej w Śliwnie, która założyła 6 ha sadu i doskonale rozwijającego się sadu Liceum Rolniczego w Trzciance sporo chłopów małorolnych oczekuje pierwszych zbiorów z drzew owocowych zasadzonych w latach poprzednich. **Gminna Spółdzielnia w Lwówku powinna koniecznie zająć się uruchomieniem przetwórni owocowej.** (B)

Loty nad Żninem

Staraniem Koła Ligi Lotniczej w Żninie odbyły się loty nad miastem dla członków Ligi, młodych modelarzy i społeczeństwa. Loty przyczyniły się do zwiększenia liczby członków Ligi.

Dodać trzeba, że najaktywniejszym działaczem LL jest naucz. Łaskawski, który swój czas wolny od zajęć poświęca organizacji, opiekując się przede wszystkim młodymi modelarzami. Na wyróżnienie zasługują modelarze: Kubiak, Drews i Błochowiak. (ke)

KONCERT

był miłą niespodzianką

Miłą niespodziankę zgotowała ludności Wągrowca ponad 30-osobowa Symfoniczna Orkiestra Objazdowa Tow. Filharmonii Robotniczej z Poznania, występując ostatnio z koncertem, jakiego od dawna nie pamiętano.

Zachwyt wywołały utwory Moniuszki, Kurpińskiego, Kisewettera i in. o motywach ludowych. Ukoronowaniem koncertu był występ artysty Opery Poznańskiej Józefa Prządy który przy akompaniamencie orkiestry dyrygowanej przez Leszka Rezlera, odśpiewał m. in. wyjątek z Opery „Flis".

Nowy L. Z. S.

powstał w Nadborowie

Staraniem przew. Gminnej Rady Sportu Wiejskiego Fr. Dymowskiego założony został LZS w Nadborowie pow. żniński. Gminna Spółdzielnia oddała sportowcom teren pod boisko, ci zaś plac zniwelowali i przystosowali do użytku.

Skład Zarządu jest następujący: Tad. Sajdak, przew., Czesław Sajdak, zast., Sylw. Rymer, sekr., Benedykt Rymer — skarbnik, Edward Taraska — kier. sekcji siatkówki i Hieronim Król — gospodarz. (Ke)

24 KRONIKA CZERWIEC

SOBOTA Jana

Słońce w.: 3.30 zach.: 20.20
Księżyc w.: 13.43 zach.: —

GNIEZNO

W II Tygodniu Zdrowia odwiedziły ekipy lekarskie 49 miejscowości i zbadały 1.727 osób przy czym wydano około 5.000 tabletek witaminowych. Ponadto wygłoszono w zakładach pracy szereg referatów, połączonych z wyświetlaniem filmów na temat pierwszej pomocy w nagłych wypadkach. W dalszym ciągu odbywa się kurs dla dobrych matek ukończono zaś 2 kursy (w Szkole T. P. D. i Szkole nr 2), w których wzięło udział 65 dzieci. W Charzewie, jak pisaliśmy, otwarte zostały: żłobek i przedszkole.

W dalszym ciągu odbywają się wybory do gminnych Rad Narodowych. W Łubowie przewodniczącym prezydium został ob. Ludwik Gajerowicz — kierownik tutejszej szkoły, zastępcą — ob. Kunegunda Kaźmierczakowa (bezpartyjna), na sekretarza wybrano ob. Władysława Kędzierskiego, na członków prezydium zaś: — ob. ob. Edmunda Pawłowskiego i Henryka Kowalonka.

Oddział Redakcji: Gniezno, ul. Sienkiewicza 28 — parter, pokój 6 tel. 19-22 (tamże przyjmowanie ogłoszeń).

Obwieszczenia

Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego podaje do wiadomości:

Zapisy do szkół zawodowych II stopnia w Poznaniu:

A. Po klasie dziewiątej i dziesiątej przyjmują: Liceum Mechaniczne i Elektryczne Curie-Skłodowskiej 1; Liceum Budownictwa i Drogowe, Łąkowa 11.

B. Tylko po klasie dziewiątej: Liceum Pocztowo-Telekomunikacyjne, Statystyki i Planowania, ul. Śniadeckich 54/58; Liceum Miernicze i Komunikacyjne, Łąkowa 11.

C. Tylko po klasie dziesiątej: Liceum Administracyjno-Gospodarcze przy ul. Różanej 17, W. Świętych 1 i Śniadeckich 54/58. Analogiczne zapisy do odpowiednich szkół zawodowych odbywają się w szkołach w Gnieźnie, Gorzowie, Kaliszu, Kole, Lesznie, Ostrowie, Pile, Słupcy, Świebodzinie, Wrześni i Z. Górze. K1389

Pracownicy poszukiwani

Rzutkiego referenta zaopatrzenia, biegłego rachmistrza, referenta technicznego — kreślarza, kierownika rozdzielni, tokarzy i formiarzy zatrudni natychmiast „Techniczna Obsługa Rolnictwa" Przeds. Państwowe, **Odlewnia Żeliwa w Krotoszynie.** Do podania należy dołączyć życiorys. K1344

Mistrza masarskiego, 2 czeladników masarskich, referenta kalkulacji do gospody, kucharza-masarza, kucharkę, st. sprzedawcę branży chemiczno-farbiarskiej, 2 kontrolerów sklepów, 2 referentów handlowych, księgowego-bilansistę, 2 księgowych samodzielnych, referenta planowania i statystyki zaangażujemy natychmiast. Zgłoszenia: **Spółdzielnia Spożywców we Lwówku Śląskim, ul. Zamkowa nr 270.** K1377

Maszynistki-stenotypistki, księgowi, kontyści potrzebni zaraz do Wielkopolskich Zakładów Przemysłu Drzewnego. Zgłoszenia osobiste z życiorysem w Biurze Personalnym, Poznań, ul. Mielżyńskiego 27/29. K1387

Kierownika Działu Planowania Budżetowo-Finansowego z trzecią grupą uposażeniową prac Finans. przyjmiemy natychmiast. Zgłoszenia **Lubońskie Zakłady Przemysłu Spożywczego Luboń k. Poznania** do Kier. Refer. Personalnego. K1376

Referenta gospodarczego zatrudni **Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego — Rolniczy Zakład Doświadczalny — Gorzów Wlkp.,** ul. Teatralna 25. Bliższe informacje pod w/w adresem. K1375

Głównego księgowego i księgowych poszukuje **Przedsiębiorstwo Państwowo-Spółdzielcze.** — Oferty z życiorysem składać do Głosu Wlkp. pod nr K1372.

Wysokokwalifikowanego pracownika na stanowisko kierownicze ze znajomością eksploatacji w transporcie i spedycji, **księgowego-planistę, kierownika** oddziału inwestycyjnego, **2 referentów ekonomicznych, korespondentkę** z dobrą znajomością maszynopisma, **3 pracowników** obznajmionych z zagadnieniami transportu i spedycji, poszukuje **Dyrekcja Okręgowa Państwowej Komunikacji Samochodowej w Poznaniu.** Zgłoszenia osobiste z podaniem i życiorysem codziennie Towarowa 20 II piętro Oddział Kadr od 11 do 14. K1367

K1384

WIĘKSZE WYGRANE 60 LOTERII

6 dzień ciągnienia II klasy

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł padła na Nr 101407 w Szczecinie.

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr 20057.

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr 28852 32337.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr 21157 26442 49010 59512 65707 88111 93546 102561 112729.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr 9121 9147 9993 16868 18392 21945 27890 31912 32090 35286 37627 39962 41105 44651 48178 50979 59195 61882 71432 7239380244 85669 103566 108158 109790 118641.

Wygrane po **16.000 zł** padły na Nr Nr **8216 14023 16973 19278 20723 20766 24779 29368 32901 35474 44223 46260 48261 50627 51310 52465 57267 64710 66850 71313 73054 74934 76099 77852 79857 82760 83287 89338 91752 94661 97040 97745 98724 103493 107290 109509 111973 115617 115972 118986.**

Wygrane po 8.000 zł padły na Nr Nr: 46 948 2525 4257 4443 5444 6060 6921 7230 8170 8401 9535 9736 9978 10002 10841 12793 13565 14420 16805 17005 17094 17946 20103 21055 21519 22092 22786 23036 23603 25355 25535 25773 28091 28707 31335 32368 33092 33097 34092 34110 34784 34970 35229 37372 38521 39077 39607 40381 40953 42068 42216 44144 44144 44249 45451 46823 47353 47688 49530 51666 52435 54008 56509 56863 58294 58424 58617 59849 61626 64209 64573 65533 66121 68199 69814 71446 72911 74243 74408 75033 75615 76031 76910 77154 77926 77973 80398 80933 83076 84143 84836 85354 85667 85840 86986 87243 88032 88808 88917 91775 91804 92908 93050 93396 94590 96210 97019 99136 99418 100514 100674 100948 100993 102374 102414 102499 103801 103856 104165 105566 105630 107239 111549 111631 112867 114933 115263 115378 116811 117495 119404.

OGŁOSZENIA DROBNE

Wolne posady

Potrzebny zaraz farmaceuta prawem zarządu — kierownik wzgl. dzierżawca do dobrze zaprowadzonej apteki na prowincji. Oferty Głos Wielkp. dla 3904g

Uczeń drugim trzecim roku nauki potrzebny. Warsztat samochodowy Niedbała Dąbrowskiego 83/85. 4120g

Potrzebna wychowawczyni do większej dziewczynki. Łódź, Piotrkowska 36 Bryczkowski. K1382

Poszukuję starszej, samodzielnej gosposi na wieś. Oferty Głos Wielkp dla 4099g

Pomoc domowa potrzebna. Matejki 36 m. 8. 4109g

Czeladnik piekarski z utrzymaniem na wyjazd do Zbąszynia. Wawrzyniak Zbąszyń Świerczewskiego 36. 4113g

Gosposia do wszelkich prac potrzebna zaraz Probostwo Gościeszyn (Wolsztyński). 4086g

Pielęgniarka do 1½ rocznego chłopczyka na okres wakacyjny potrzebna zaraz Zgłoszenia z referencjami Wrocławska 5 m. 6 4115g

Rodzina potrzebna do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa rolnego 35 ha Adres wskaże Głos Wielkp. dla 4078g

Wychowawczyni do dwojga dzieci z referencjami potrzebna Konopnickiej 22 m. 2. 4069g

Gospodyni samodzielna do prowadzenia gospodarstwa rolnego potrzebna zaraz, Adres wskaże Głos Wielkp. nr 4077g

Szuka posady

Magister farmacji poszukuje pracy z mieszkaniem w aptece szkoleniowej blisko Poznania. Oferty Głos Wielkp. dla 4110g

Nauka

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości angielskiego Łódź, skrzynka 163 K1194

Księgowości. Kurs wieczorowy rozpoczynamy 5 lipca Kursy Handlowo-Administracyjne Izby Przemysłowo-Handlowej Wawrzyniaka 33 K1255

Tańców nowoczesnych narodowych step wyucza M Szczurek, Zevlanda 2 3812g

Szkoła Przysposobienia Handlowego plac Wolności 2 — przyjmuje zapisy na 3-mies. kurs księgowości wraz z przebitkową i jednolitym planem kont, stenografii i maszynopisania 3957g

Osobiste

Oddam dwuletniego chłopca na wychowanie inteligentnym Of Głos Wielkp dla K1386

Sprzedaże

Sypialnie poleca Ignacy Sobczak Poznań, Dąbrowskiego 64 przy Wawrzyniaka. K1139

Parcele własne w Antoninku otoczone zieleńcami, sprzeda je również na spłaty Czubkowa Poznań Libelta 10 telefon 21 74 1736g

Meble różne nowe, używane korzystnie Magazyn Mebli, Rybaki 6. 3108g

Parcele 1500 m² za Mostem Rocha 900.000 sprzeda Hinz Piekary 19. 3716g

Kilkanaście odbudowana trzypokojowe wolne 5.500 000 druga 2.500 000 parcele Ostroroga 1.600 000 Winogrady 800.000 Luboń 550 000; Gruszczyński Wawrzyniaka 22 3941g

Samochód Mercedes limuzyna 4 drzwiowy tel 507-51, Of Głos Wielkp dla 3959g.

20 ha ziemi uprawnej 3 km od miasta w Poznańskiem tanio sprzedam lub zamienię na dom mieszkalny Oferty Głos Wielkp dla 4043g.

BMW 326 (kabriolet) AUDI (kabriolet). Auto Service Dąbrowskiego 7 tel. 502-65 4054g

Zegarek nowy męski, damski, płaszcz gumowy angielski (damski), westfalkę sprzedam. Oferty Głos Wielkp. dla 4056g

Motocykl „Sokół" 600. Szyperska, Garbarnia skór od 16—19. 4057g

Boksy młode czystej rasy, korzystnie. Półwiejska 14 m. 4 4022g

Bernardyny rasowe młode, Tel. 72-89. 4020g

Łodkę elektryczną czynną, szafkową, sprzedam. Jackowskiego 55 m. 4. 4094g

„Pas" pastylki sprzedam Stolarska 1 m. 12 4098g

Motocykl DKW 200 Zgł. tel. 528-04 lub 34-79. 4100g

Samochód Fiat 500 „Simka" w bardzo dobrym stanie sprzedam. Tel. 523-85. 4104g

Willę, kamienicę (nowoczesne komfortowe) przy tramwaju sprzedam Oferty Głos Wlkp. dla 4107g.

Pompę z rurami sprzedam. Spychała Świetlana 13 (Górczyn) 4112g

Parcele 1500 m² 800 m², ziemia ogrodowa Dębcu okazyjnie Dutkiewicz Daszyńskiego 59. 4119g

Willa 2×3 komfort, nieprzekracza 90m² cała wolna dom centrum składem, ½ domu, wolne mieszkanie parcela 3000 m² oparkaniona przy tramwaju; poleca Goroński, Świerczewskiego 11 m 14. 4121g

Gospodarstwo siedemdziesięciomorgowe mieście powiatowym 2.500 000, blisko dworca, Dutkiewicz Daszyńskiego 59. 4118g

Akordion włoski 120 basów, Żukowski, Ratajczaka 6 III ptr. od 15—17. 4064g

Sprzedam pilnie lodówkę (chłodnię) Słowackiego 7. 4081g

Sprzedam Kabriolet Opel-Kapitan 5-osobowy na chodzie dobrym stanie Adres wskaże Głos Wielkp. nr 1585p.

Rower, gitarę koncertową z futerałem, główica do tokarki Rokossowskiego 79 m 7 4059g

Motocykl DKW 200; Poznań Kuźnicza 3a m. 4 (Górczyn) od 15. 4026g

Maszynkę elektryczną podnoszenia oczek. Oferty Głos Wlkp. dla 4029g

Kupna

Politechnika Łódzka zakupi ciągnik w dobrym stanie o sile pociągowej 10 ton. Oferty składać w Biurze Budowy Politechniki Łódzkiej, ul. Żwirki 36 do dnia 30 czerwca br. K1333

Parcelę Poznaniu kupię. Oferty cena Głos Wielkp. dla 4080g.

Kupię kilka roi pszczół Poznań Kolejowa 37, stolarnia. 3969g

Kupię rury do pompy 1½ całowe dźwigary 3,5×0,14. Telefon 61-83. 4125g

BMW 200 ccm. pierwszorzędny kupię Kossaka 19 m. 5. 4033g

Karoserię DKW w dobrym stanie kupię. Oferty Głos Wielkp. dla 4045g.

Kamienicę ze składami i wolnym mieszkaniem w Poznaniu kupię. Oferty Głos Wielkp. dla 4129g.

Mercedesa 3 tonowego, ramę szoferkę wzgl. podwozie kupię. Falkiewicz Mylna 32 4047g

Zamiana

2 pokoje kuchnia Gdańsk-Wrzeszcz zamienię na takie samo lub większe (3 pokoje) Poznaniu zapłacę koszta remontu. Zgłoszenia Poznań, Kossaka 11 m 4 A W. 1611

Willę z ogrodem owocowym w Swarzędzu na domek w Poznaniu. Oferty Głos Wielkp. dla 1044g

2 pokoje kuchnia balkonem Sopot zamienię na Poznań Of. Głos Wielkp. dla 3984g.

Jednopokojowe mieszkanie Wygody Nowy Port zamienię Poznań Oferty kierować „Prasa" Gdańsk, Gdyńskich Kosynierów 11 pod „Poznań" K1373

Zamienię 3 pokoje kuchnią Wrzeszcz ul. Wróblewskiego 20 Domański na 2 pokoje kuchnią Poznań. K1339

Zamienię 2—3 pokojowe komfort centrum Gdyni na takież mieszkanie Poznań lub okolica dojazdowa. Oferty do Dziennika Bałtyckiego Gdynia pod 77 K1370

Zguby

Skradziono kartę ewakuacyjną, metrykę urodzenia odcinek zameldowania. Tekla Stelmaszczuk, Wschowa Długa 2. 1586p

Różne

Strojenia, naprawy, fortepianów wykonuje Drygas, Poznań Chudoby 15 (Skarbowa) Telefon 99-79 K1095

Wypożyczam ślubne suknie welony Talarowska, Jackowskiego 40 m. 3. 4122g

Galanteria Dąbrowskiego 1 wykonuje mereżkę okrętkę, plisuje podnosi oczka obsługa guziki. 4097g

Letniska-Uzdrowiska

Letniska z utrzymaniem (woda las) poszukuję od 1 lipca Of. Głos Wielkp dla 4083g

Co, gdzie i kiedy w Poznaniu

TEATRY

OPERA: W sobotę o godz. 19.30 „Cyganeria" Puccigniego. W niedzielę o godz. 18.30 „Borys Godunow" M. Musorgskiego.

POLSKI: Dziś i jutro o godz. 19.30 „Brygada szlifierza Karhana" W. Kani.

NOWY: Dziś i jutro o godz. 19.30 „Wielki człowiek do małych interesów" Al. Fredry.

KOMEDIA MUZYCZNA: Dziś i jutro o godz. 20 „Moralność Pani Dulskiej" G. Zapolskiej.

MŁODEGO WIDZA: Dziś o godz. 18 „Pan Twardowski wczoraj i dziś".

KINA

Apollo — o godz 15.30, 18, 20.30 „Legitymacja partyjna"; Bałtyk — o godz. 15.30, 18 i 20.30 „Ali Baba i 40 rozbójników"; Rialto — o godz. 16, 18, 20 „Awantura na wsi"; Muza — o godz. 16, 18 i 20 „Salawat wódz Baszkirów"; Warta — o godz. 14 i 16 „Zawieja", 18 i 20 „Sen o miłości". Letnie (Park Targowy) — o godz. 17, 19, 21 „Kłopoty referenta Trziszki"; Piast (Starołęka) — godz. 18 i 20 „Spotkanie nad Łabą".

WYSTAWY

Wystawa Akcji „W" czynna codziennie w Coll. Maius ul Fredry 10 od godz 11—19

Wystawa prac słuchaczy Państwowego Ogniska Kultury Plastycznej, ul. Garbary 25 — otwarta codziennie do 30 czerwca w godzinach od 9—18.

Centralne Biuro Wystaw Artystycznych — Oddz. w Poznaniu, al. Marcinkowskiego 28 „Wystawa Sztuki i Rękodzieła Ludowego" Otwarte w dni powszednie od godz. 10—18, w niedzielę i święta od godz 10—17.

MUZEA

Muzeum Narodowe czynne codziennie w godz od 10 do 18

Muzeum Przyrodnicze (ul. Zwierzyniecka nr 19) — otwarte od godz 8 do 14.30

Muzeum Prehistoryczne (ul S. Mielżyńskiego nr 26/27) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałku i dni poświątecznych od godz. 9—15.

Redakcja Poznań ul Grunwaldzka 19 narożnik Marcelińskiej Telefony: redaktor naczelny 77-68 zastępca nacz redaktora 78-38 sekr redakcji 77-90 dział miejski 78-57 dział depesz 78-14 nocny 64-72
Redaktor naczelny Jan Zagierski
Redaktor naczelny przyjmuje w godz od 12—13
Prenumerata na Głos Wielkopolski" przyjmuje P P K RUCH Nr konta — V-6714
Biuro ogłoszeń Poznań ul Wyspiańskiego 10 I ptr., tel 64-75 i 62-70 Konto PKO Poznań nr V-6777/110 czynne od godz 7—16.30 w soboty do 14.30
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza Oświatowa „Czytelnik" Delegatura w Poznaniu ul Wyspiańskiego 10 telefon 62 70

Tłoczono Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione Zakład Główny w Poznaniu K—1—11317

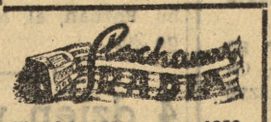

Niedziela 25 czerwca 1950

PROGRAM II

(Fala Poznania 249 m)

6.50 Początek audycji; **7.00** Aud. dla wsi; **8.00** Dziennik; **8.25** Melodie o zabawnych tytułach; **8.55** Aud. SKRK; **9.00** Koncert organowy; **10.15** Program dnia i komunikaty; **10.30** „Wieś tańczy i śpiewa"; **11.10** Śpiewa Chór „Lutnia" pod dyr. Mariana Nagórskiego Poznań-Junikowo; **11.30** Aud. dla korespondentów robotniczo-chłopskich; **11.45** Skrzynka ogólna Rozgł. Pozn — listy radiosłuchaczy omówi A. Sikarski; **11.59** Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej; **12.04** Przegląd czasopism; **12.15** Koncert; **13.15** „Niedziela na wsi"; **14.00** Wiersze Kochanowskiego; **14.20** Muzyka ludowa; **15.15** Koncert dla dzieci; **16.00** Dziennik; **16.20** Śpiewa Chór mieszany „Moniuszko" pod dyr Stefana Stuligrosza; **17.00** Koncert; **17.58** „Ojciec" — słuchowisko według Gogola; **20.00** Dziennik; **20.40** Feljeton ot „Muzeum Narodowe w Poznaniu" w opracowaniu Elżbiety Libiszowskiej; **21.45** Teatr Eterek; **22.15** Ogólnopolskie wiadomości sportowe; **22.45** Lokalne wiadomości sportowe; **23.00** Ostatnie wiadomości **23.15** „Na dobranoc"; **24.00** Koniec audycji.

Dnia 23 czerwca 1950 zmarła po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza najukochańsza matka, córka, teściowa, babcia, siostra i ciocia, śp.

z Pieszaków

Cecylia Kaniewska

przeżywszy lat 62.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 25 bm., o godz. 16.30 na cmentarzu parafialnym w Żegrzu.

W głębokim smutku pogrążona
rodzina

Poznań-Żegrze, Ostrowska 43, Szemborowo 4149g

Dnia 21 czerwca 1950 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy dziadek, ojciec i teść, przeżywszy lat 73, śp.

Władysław Hasiński

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 24 bm., o godz. 17 w Gostyniu, o czym zawiadamia
w smutku pogrążona
rodzina

Gostyń K1379

Przez cicho

Śpiący motorniczy czy pośpieszny tramwaj?

Dzień 16 bm., piątek, godzina 10.57. Stoję na przystanku przy ulicy Krzyżowej. Stoję ja, stoi kilka jeszcze osób. Jedzie „3", jedzie „2" i „4". Niecierpliwie spoglądamy w kierunku Traugutta — czekamy na „7". Jedzie. Schodzimy na jezdnię, przygotowując się do wsiadania. Ale „Siódemka" nie staje na tym przystanku. Nawet nie zwalnia. Bardzo mi się śpieszyło, więc wskoczyłem w ostatniej chwili do drugiego wozu. Pytam konduktora, co się stało, „hamulce nawaliły" — odpowiada. Nie prawda, bo w tej samej chwili tramwaj przystanął, a gdy pasażerowie czekający na przystanku zaczęli ostry „sprint", „Siódemka" znów ruszyła, pozostawiając zawiedzionych pasażerów na ulicy. Istna gra w „berka". Jechałem tą „Siódemką" (już w pierwszym wozie) aż do mostu Uniwersyteckiego — hamulce działały cały czas sprawnie. Nie hamulce więc tu zawiniły, lecz motorniczy, który „zapomniał" chyba o przystanku.

A oto dane: „Siódemka" druga, termin jak wyżej, w w pierwszym wozie konduktor z numerem 212.

(HeKa)

17 imion

W kopenhaskim urzędzie stanu cywilnego młody ojciec zgłosił 17 imion dla swego nowonarodzonego syna, gdyż ani on, ani jego żona nie mogli zdecydować się na zgodny wybór jednego imienia. Z wielką trudnością udało się duńskiemu urzędnikowi „odwojować" 11 imion. W długich wywodach zdołał przekonać ojca, że syn jego w przyszłości będzie stale miał nie lada trudności przy wypisywaniu wszystkich 17 imion.

(„Die Woche")

Należy wykorzystać doświadczenia radzieckie

Turystyka zaniedbaną dziedziną masowego sportu

Kończą się egzaminy szkolne i zajęcia w zakładach naukowych. Rozpoczynają się upragnione dla każdego wakacje lub urlopy. Jak się w związku z tym przedstawia zagadnienie turystyki, jednej z ważnych form masowego wychowania młodzieży.

Przed 15 laty Nadieżda Krupska w liście do jarosławskiego koła wycieczkowo-turystycznego pisała, iż docenia w pełni znaczenie turystyki, gdyż, „pozwala ona badać przeszłość i teraźniejszość naszej socjalistycznej ojczyzny, zaznajamia z przeszłością, uczy poznawania przyrody i bogactw naturalnych, utrwala w pamięci zdobytą wiedzę przyrodniczą i hartuje organizm."

W myśl tych wskazań Krupskiej na całym terenie Związku Radzieckiego zorganizowały się koła wycieczkowo-turystyczne, zaś Wszechzwiązkowe Towarzystwo Proletariackie Turystyki i Wycieczek posiadało już w 1936 roku 750 tysięcy członków. W niektórych zakładach przemysłowych 80 procent robotników i pracowników brało udział w wycieczkach turystycznych.

U nas przed wojną Polskie Tow. Krajoznawcze organizowało wycieczki zbiorowe, w których prawie wyłącznie brała udział inteligencja z nauczycielstwem na czele. Nie widzieliśmy w wycieczkach o charakterze krajoznawczym robotników i chłopów.

Obecnie Polskie Tow. Krajoznawcze nie wykazuje większej żywotności. Zadania organizowania masowej turystyki jako proletariackiego sportu wzięły na siebie odpowiednie wydziały związków zawodowych. Ten rodzaj sportu w naszym kraju jest w porównaniu ze Związkiem Radzieckim w powijakach. ORZZ organizuje raczej wycieczki krótkodystansowe. Nie widać turystyki masowej, której celem byłoby zaznajomienie się z naszymi bogactwami naturalnymi, z postępami budownictwa socjalistycznego, poznawania kraju i jego piękna. Tylko turystyka pozwoli porównać osiągnięcia i zmiany jakie zaszły w czasie 3-lecia odbudowy i jakie perspektywy otwierają się przed nami u progu planu 6-letniego. Turystyka tak pojęta rozwijać będzie poczucie dumy z dokonanych osiągnięć w kraju z własnego narodu i będzie rozwijać chęć uczestniczenia w wielkim dziele budownictwa socjalistycznego.

Wycieczki młodzieży starszej mogą przynieść korzyść naukową krajowi. Zależnie od swoich upodobań, młodzi wycieczkowicze wiedzę przyrodniczą nabytą w szkole nie tylko wzbogacą poglądowo, ale uzupełnią ją nowymi spostrzeżeniami i nawet odkryciami.

W Związku Radzieckim np. bardzo popularną formą turystyki młodzieżowej jest marszruta wzdłuż Wołgi i innych rzek. Marszruta rozbita jest na 5 etapów. Każdy etap przechodzi grupa złożona z 15 do 18 osób. Przeszedłszy określony etap, grupa zatrzymuje się na 5-dniowy postój, rozbija namioty i gromadzi materiały w danej miejscowości. Po 5 dniach przychodzi druga grupa, przejmuje od pierwszej dziennik podróży, przyrządy i rusza w następny etap. Po tych dwóch grupach przechodzi trzecia itd. Po zakończeniu marszruty gromadzi się materiały, zdjęcia fotograficzne, rysunki, rzadkie okazy roślin, kamieni itd. i powstaje z tego wystawa w mieście, z którego wyruszyły sztafety młodzieżowe. Naukowcy kontrolują wystawę i wyciągają z niej wnioski.

Dlaczego tego sposobu turystyki młodzieżowej nie mielibyśmy zastosować wzdłuż naszych rzek Wisły, Warty, Narwi itd. lub wzdłuż wybrzeża morskiego? Ileż cennego materiału przyniosłaby nam tego rodzaju turystyka młodzieżowa. Organizowane przez „Orbis" (nie mylmy charakteru przedwojennego „Orbisu" z obecnym upaństwowionym!!) zbiorowe wycieczki spadły do minimum. W naszym zasięgu będziemy mieli tylko dwie wycieczki zbiorowe na „Święto Morza" do Szczecina — 25 bm. i do Gdyni — 29 bm. i dnia 9 lipca wiele wycieczek zbiorowych do Łagowa na Ziemi Lubuskiej. O innych na razie cicho. Jest to stanowczo za mało. Sprawą masowej turystyki powinny zająć się wszystkie powołane czynniki ze związkami zawodowymi na czele.

H. Barański

W Szczawnie-Zdroju odbywa się obecnie Międzynarodowy Turniej Szachowy. Na zdjęciu — sala w Domu Zdrojowym, gdzie odbywa się turniej

(Fot. Ag. II „API")

Głos Sportowy

Bokserzy i motocykliści jadą do Objezierza by pogłębić łączność miasta ze wsią

Z inicjatywy Poznańskiego Okr. Związku Bokserskiego wyjadą do Objezierza czołowi poznańscy bokserzy ze Strękiem, Menelskim i Frankiem, a motocykliści z Mielochem na czele. Bokserzy stoczą kilka pokazowych walk, a motocykliści zademonstrują jazdę zręczności. Gwoździem programu będą loty akrobatyczne w wykonaniu pilota Szymańskiego. W programie przewidziane są również przeloty dla przodowników pracy i racjonalizatorów wsi produkcyjnych i Państwowych Gospodarstw Rolnych.

Piękna inicjatywa POZB, a w szczególności kpt. sportowego Muszola, jest godna podkreślenia. Nie wątpimy, że ludność Objezierza i okolicznych wsi długo pamiętać będzie występ poznańskich sportowców.

Mistrzostwa gimnastyczne Polski na Wybrzeżu

W dniach 24 i 25 czerwca br. rozegrane zostaną na stadionie we Wrzeszczu mistrzostwa gimnastyczne Polski w klasach I, II i III.

Do zawodów zgłosiła się nienotowana w historii tej dyscypliny sportu, liczba 900 zawodniczek i zawodników, rekrutujących się ze wszystkich prawie ośrodków kraju.

Występy tenisistów polskich w Gottwaldowie

Bawiący w Czechosłowacji tenisiści polscy wystąpili w turnieju w Gottwaldowie, uzyskując następujące wyniki: Jędrzejowska pokonała Miklikovą 6:4, 6:2, Chytrowski przegrał z Kocendą 6:1, 3:6, 6:8, para czeska Stojan i Skladal pokonała H. i W. Skoneckich 6:4, 6:3; poza tym spotkanie Stojana z Piątkiem zostało przerwane przy stanie 6:4, 10:12.

Skład lekkoatletów na mecz z Czechosłowacją

Polski Związek Lekkoatletyczny ustalił następujący skład reprezentacji męskiej na międzypaństwowy mecz z Czechosłowacją w dniu 1 do 2 lipca br. w Warszawie:

100 m — **Kiszka, Stawczyk.**
200 m — **Stawczyk, Mach.**
400 m — **Mach, Lipski** (Lipiecj.
4×100 m — **Kiszka, Lipski, Stawczyk, Buhl.**
Sztafeta szwedzka — **Kiszka, Stawczyk, Lipski, Mach.**
800 m — **Bartecki, Werbliński.**
1500 m — **Potrzebowski, Lewicki** (Kuśmirek).
5000 m — **Kielas, Mańkowski.**
3000 z przeszk. — **Kielas, Biernat** (Kuśmirek).
110 przez pł. — **Wilczek, Ogłoblin.**
Młot — **Masłowski, Kieleniewski.**
400 przez pł. — eliminacja: **Grałka, Puzio, Wdowczyk, Puchowski.**
Kula — **Łomowski, Krzyżanowski.**

Oszczep — eliminacja: **Sidło, Gburczyk, Sumiński, Bekierski.**
Dysk — **Łomowski, Grzelski** (Krzyżanowski).
Skok w dal — **Adamczyk, Kiszka.**
Skok wzwyż — **Skałbania, Brzozowski** (Paprocki).
Tyczka — **Morończyk,** eliminacja: **Małecki, Krzesiński.**
Trójskok — **M. Hoffman, Kuźmicki.**

Teoretyczny kurs dla żeglarzy

Kierownictwo sekcji żeglarskiej Związkowiec-Warta urządza, począwszy od 25 bm., teoretyczny i praktyczny kurs dla młodszych żeglarzy i żeglarzy śródlądowych. Kurs potrwa przypuszczalnie do września br. i odbywać się będzie w każdą środę, sobotę i niedzielę na przystani w Kiekrzu. Zapisy na powyższy kurs przyjmuje i informacji udziela sekretariat klubu, Poznań, al. Marcinkowskiego 20.

Kto? Kiedy? Gdzie?

SOBOTA, 24 bm.

Godz. 15 — „Związkowiec" — „Warta" — „Stal". Mecz o mistrzostwo ligi tenisowej na kortach przy ul. Gen. Świerczewskiego (Radiostacja);

godz. 18.45 — „Kolejarz" (Ostrów) — „Związkowiec" — „Warta". Mecz piłki koszykowej o puchar PZKSS na boisku przy moście Rocha.

NIEDZIELA, 25 bm.:

Godz. 9 — Wyścig kolarski o szosowe mistrzostwo Polski. Start i meta na szosie przy Bramie Warszawskiej na wysokości b. Strzelnicy;

godz. 9 — Drugi dzień meczu tenisowego Zw. „Warta" — „Stal" na kortach przy ul. Gen. Świerczewskiego;

godz. 10 — „Ogniwo" (Łódź) — „Ogniwo" (Poznań). Mecz tenisowy na kortach przy Stadionie Miejskim;

godz. 11 — Repr. Wojska Polskiego — ZKS „Ogniwo". Towarzyski mecz piłkarski na boisku przy al. Reymonta;

godz. 18 — CWKS „Legia" — „Związkowiec Warta". Mecz piłkarski o mistrz. I ligi na boisku przy ul. Rolnej.

4 dzień międzynarodowego turnieju szachowego w Szczawnie-Zdroju

W 4 dniu międzynarodowego turnieju szachowego w Szczawnie-Zdroju, dokończono wszystkie partie odłożone w 3 pierwszych rundach turnieju. Wyniki były następujące:

Koeberl (Węgry) wygrał z Bondarewskim (ZSRR), a Tajmanow (ZSRR) wygrał z Pytlakowskim (Polska). Pogacs (Węgry) poddał się Auerbachowi (ZSRR), a spotkanie Szapiel (Polska) — Gawlikowski (Polska) zakończyło się remisem.

Odłożone z drugiej rundy turnieju spotkania Pogacs — Kottnauer (CSR) i Simagin (ZSRR) — Tajmanow (ZSRR) zakończyły się remisem. Zita (CSR) wygrał z Arłamowskim (Polska), a Tarnowski (Polska) poddał się Hellerowi (ZSRR).

Dokończone partie z trzeciej rundy przyniosły następujące wyniki: Arłamowski wygrał z Węgrem Koeberl, Bondarowski (ZSRR) wygrał z Auerbachem (ZSRR), Tarnowski wygrał z Zitą (CSR), Grynfeld (Polska) wygrał z Pytlakowskim (Polska), Barcza (Węgry) zwyciężył Tajmanowa (ZSRR), a partia Simagin (ZSRR) — Foltys (CSR) zakończyła się remisem.

Punktacja po trzech rundach przedstawia się następująco: Keres — 3 pkt., Barcza — 2,5 pkt., Trojanescu, Auerbach, Kottnauer, Heller i Szabo po 2 pkt., Szapiel, Koeberl, Bondarewski, Zita, Tajmanow, Foltys po 1,5 pkt., Simagin, Arłamowski, Tarnowski, Gawlikowski, Grynfeld po 1 pkt., Pogacs — pół pkt., Pytlakowski — 0 pkt.

Dotychczasowe wyniki wskazują na wyrównany poziom turnieju, z wyjątkiem arcymistrza ZSRR Keresa, który prowadzi zdecydowanie.

52)

A. Jackiewicz

Jan bez ziemi

Wpadli na podwórze.

Jan zamachnął się i cisnął granat w żołnierzy niosących benzynę.

Ogłuszający huk zatrząsł powietrzem, błyski wybuchów oświetliły czerwone mury. Wytrysnęła wysokim ogniem benzyna z baniek. Jan widział, jak jeden z żołnierzy, nim upadł, skręcił się w ogniu, niby wiór. Niemcy pędzili do otwartych drzwi kamienicy pozostawiwszy za sobą kilku zabitych.

Jan podniósł swoich ludzi:

— Wszystko pod mur i do drzwi, nie dać ich zatarasować!

Z okien kamienicy zajazgotał cekaem. Ale przed szopą było już pusto. Ludzie Jana dopadli do drzwi. Niemcy je zatrzasnęli.

— Cofnąć się! — krzyknął Jan i rzucił granat. Drzwi rozleciały się, jakby je rozrąbała potężna siekiera, drugi granat wysadził framugę.

Oddział wpadł do wnętrza.

Na klatce schodowej zaczęła się walka wręcz. W ciemności słychać było sapanie, szczęk bagnetów, tupot i krótkie jęki.

Dotarli do pierwszego piętra. W blasku rakiet i świetlnych pocisków, którymi było usiane niebo, przy wyważonym oknie stało kilku Niemców z podniesionymi do góry ramionami. Górnicy rozbroili ich.

W ciągu piętnastu minut kamienica była oczyszczona. Zdobyto dwa cekaemy, trzeci wyrzucił przez okno jakiś gorliwy SS-man.

Jan skompletował nową obsługę, poczem zbiegł do szopy, uspokoił przerażony tłum i kazał wszystkim jak najprędzej wycofać się w głąb Pekinu.

Staruszki wołały:

— Oby Bóg dał wam zdrowie! — i tłocząc się jak owce, ruszyły na podwórze.

Jan jeszcze nie zdążył obsadzić wszystkich ważnych punktów w kamienicy, gdy kilka pocisków artyleryjskich zatrzęsło murami. Niemcy widocznie teraz zaczęli strzelać na wprost. Wyjrzał oknem. Pomiędzy blokiem pierwszym i drugim błyskały ognie. Kazał cekaemom bić w pozycje artylerii. To poskutkowało. Ale już płonął dach domu. Klatkę schodową wypełniał gryzący dym. Jan odkomenderował kilku ludzi do gaszenia pożaru. Woda na szczęście była w rurach.

Znów wyjrzał oknem. Od bloków, zajętych przez Niemców, ruszyło silne natarcie, ulica zaroiła się białymi żołnierskimi kaftanami. Zaterkotały powstańcze cekaemy, tyraliera przypadła do ziemi, Niemieckie działa strzelały gęsto. Dygotały mury. Meldowano o kilku zabitych na drugim piętrze.

Niemcy podnieśli się, ale po paru sekundach znów padli na ziemię. Z bloku, w którym mieściła się kwatera Godula, wyroiło się kilkudziesięciu powstańców i ruszyło przeciw leżącej tyralierze. Przyjęto ich gęstym ogniem, pocisk artylerii wybuchały ognistymi kaskadami.

Wówczas Jan rzuciwszy obsłudze cekaemów: — Wciąż trzymać Niemców pod obstrzałem — zbiegł na dół, opuścił blok i przemknął się nisko pochylony do okopujących się po obu stronach drogi górników.

Odnalazł Godulę.

— Janek — zawołał tamten, lekko sepleniąc. — Sowieci przyparli Niemców do osady, stąd tak się ich tu namnożyło. Oni starają się... — wybuch pocisku zagłuszył na chwilę jego słowa. — Oni starają się przedrzeć przez osadę, została im tylko ta droga. Jeżeli z frontu nie przyjdą nam na pomoc, nie wytrzymamy długo. Bijemy się już na naszej barykadzie. Wieczorek musiał się cofnąć, oddał Niemcom kilka bloków, spływają z Barbarki jak woda. Król poprowadził tam ludzi, broni braknie, ludzie wzięli kilofy do walki...

Niemcy znów podnieśli się.

— Ognia! — zakomenderował Godula.

Zagrzmiały automaty, z okien zajazgotały powstańcze cekaemy „Hotschkiss" strzelał zacinając się, jakby się jąkał.

— Janek możesz mi dać kilku ludzi? — pytał Godula natężając głos do krzyku. — Dopuszczę Niemców zupełnie blisko. Oni boją się takiej walki.

— Dobra.

Jan cofał się do swego bloku.

Przez zgiełk strzelaniny dobiegło go huczenie motorów i oto zza węgła domu wyłonił się wielki czołg. Oddał strzał z działa do zrywających się do nowego skoku Niemców.

— Nasi! — serce Jana załomotało.

Niemcy poczęli bezładnie cofać się, lecz nowy czołg wpadł wprost na nich. Powstało zupełne zamieszanie. Niemcy rzucali karabiny, pędzili ku swoim blokom.

Godula przypadł do stojącego przy rogu kolosa. Podniosła się klapa, jakaś głowa wychyliła się spod niej.

— Kto wy? — spytano po polsku.

— Swoi! — krzyknął Godula. — Powstańcy.

Na ulicę wwalały się wciąż nowe maszyny. W świetle wystrzałów czerwieniły się gwiazdy i bieliły się polskie orły.

Jan stał oparty o mur. Zalewało go smarkaczowskie, głupie wrzuszenie. Oczy zwilgotniały. Nie miał sił ruszyć się.

Godula rozmawiał z obsługą czołgu. Z okien bloku, ludzie Jana wołali:

— Pierunie, nasi!

Wybiegli przed blok. Milczały działa, gdzieś w ostatnim bloku grał karabin maszynowy.

Nadeszło kilka nowych czołgów. Kolos przy którym stał dotąd Godula, ruszył i poprowadził je w głąb Pekinu.

Godula zachowywał się jak pijany. Chwycił Jana za ramiona i trząsł nim wołając:

— Nie cieszysz się, coś ty? Janek!... Zbieraj swoich ludzi, idziemy na glinianki, mamy otoczyć Niemców.

Ludzi nie trzeba było zwoływać, stali już wszyscy przy nich. W rdzawym mroku twarze mieli zmienione, śmieli się szeroko, ktoś nie mógł opanować łez i wstydliwie rozmazywał je na policzku otwartą dłonią. Cieśla Minor oddychał głośno, jakby go wsadzono do gorącej wody i powtarzał:

— Chłopaki, chłopaki... raz, dwa i rozlecieli się jak śmiecie...

Ruszyli prawie biegiem ku pierwszym blokom stojącym w pobliżu glinianek, skąd znów dochodziły gęste strzały i ryk motorów.

(Ciąg dalszy nastąpi)